



25 lat hutniczej służby zdrowia

W tym roku przypada 25 rocznica istnienia naszej, przemysłowej służby zdrowia w zbliżonej do obecnej formie organizacyjnej, stąd jubileusz ten ma walory historyczne. Natomiast załączków dzisiejszego wyspecjalizowanego Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej nr 2 należy szukać u zarania dziejów Kombinatu czyli kłaja lat wcześniej, kiedy to lekarskie usługi świadczyły punkty felczersko-pielęgniarskie dla pierwszych budowniczych miasta i huty. Lapidarnie na-

leżałoby to określić, że przemysłowa służba zdrowia rosła wraz z kombinatem. Dzieje organizacyjne, specjalizację zabiegów, porad, badań i przedsięwzięć profilaktycznych przedstawiono na konferencji prasowej w minioną środę. Są to osiągnięcia wzorcowe w kraju i imponujące zagranicznym gościom zwiedzającym ten leczniczy kombinat. O osiągnięciach przemysłowego lecznictwa i pracy naszej służby medycznej piszemy obszernie na stronie 3 gazety.

Doskonalimy system demokracji robotniczej

Samorząd Robotniczy Kombinatu w swej ponad 20-letniej działalności odegrał znaczną rolę w rozwoju kombinatu i jest dobrą przykładem współdziałania załogi w zarządzaniu przedsiębiorstwem. W okresie minionych 20 lat różne były jego etapy rozwoju, etapy, które determinowały warunki polityczne, społeczne i techniczno-organizacyjne.

W 20-lecie uchwalenia ustawy o samorządzie robotniczym w rozmowach coraz częściej nie tylko mówimy o jego niepodważalnym dorobku, ale

również zastanawiamy się nad sposobami usprawnienia funkcjonowania tego swoistego parlamentu robotniczego. Partia uznała — co znalazło wyraz w wytycznych Biura Politycznego KC PZPR z maja br. oraz w materiałach Krajowej Rady Przedstawicieli Samorządu Robotniczego odbytej w lipcu br. — stworzyć lepsze warunki sprzyjające dalszemu umocnieniu roli klasy robotniczej i realizacji konstytucyjnego prawa o powszechności udziału załogi w zarządzaniu przedsiębiorstwem.

Celem wprowadzenia w życie postanowień Biura Politycznego KC PZPR oraz Cen-

tralnej Rady Związków Zawodowych, Komitet Fabryczny PZPR i Związkowa Rada Kombinatu dokonały oceny dotychczasowego dorobku i funkcjonowania samorządu robotniczego oraz powzięły decyzje zmierzające do pełnego i terminowego wprowadzenia tych decyzji w życie.

Dla bardziej skutecznego działania samorządu robotniczego, dla umocnienia jego autorytetu niezbędną jest jego więź na codzień z załogą. Słuchając temu będzie szeroka reprezentacja robotnicza w składzie konferencji samorządu robotniczego w 17 jednostkach (Dalszy ciąg na str. 2)

Plenum KZ PZPR przy „Budostalu”

Trudny temat — plan inwestycji Kombinatu

W poprzednich numerach „Głosu” informowaliśmy o realizacji najważniejszej obecnie inwestycji, tj. II podetapu WZB-2. Na ten temat, obejmujący równocześnie całokształt realizacji inwestycji Kombinatu HiL, obradowało 18 bm. plenum KZ PZPR Gen. Wykonawcy, tj. ZBP „Budostal”. W obradach, które prowadził I sekretarz KZ tow. J. Woźniak, uczestniczyli: z-ca kier. Wydziału Bud. KK PZPR

tow. Zabrzeski, sekretarz ekonomiczny KD PZPR tow. T. Bombas, I z-ca dyr. ZBP „Budostal” tow. Ściborowski, dyr. inwestycji Kombinatu HiL tow. Lebkowski, I sekretarz POP i dyrektorzy przedsiębiorstw podwykonawczych.

Zakres i znaczenie tych prac, nie tylko dla naszej załogi lecz dla hutnictwa i gospodarki narodowej, spowodowały podjęcie tematu przez aktyw partyjny głównych uczestni-

ków procesu inwestycyjnego. Jest to tym bardziej potrzebne, ponieważ plan tegoroczny jest poważnie zagrożony.

Jak wynika z przedłożonych informacji i z referatu wprowadzającego, wygłoszonego przez sekretarza KZ tow. Nowaka, plan wartościowy tegoroczny został wykonany, za 8 miesięcy w 50,2 proc. (w tym na szczególnie ważnych zadaniach) (Dalszy ciąg na str. 4)

Turyści HiL wyruszyli już na trasy Rajdu Przyjaźni

W niedzielę 17 bm. rozpoczął się XXIII Centralny Międzynarodowy Rajd Przyjaźni „Szlakami Lenina”. Na tarzańskie trasy siedmiodniowe wyruszyli już turyści, wśród nich kilkudziesięciosobowa grupa hutników z naszego Kombinatu. Idą oni m. in. bardzo piękną i malowniczą trasą im. Piotra Gajewskiego, biorącą początek w Bukowinie Tatrzańskiej, przez Roztoke, Morskie Oko, Świstówkę, Dolinę 5 Stawów Polskich, Zawrat, Hałę Gasienicową, Kasprowy Wierch, Czer-

wone Wierchy, Hałę Ornak i Dolinę Kościeliską.

Jak dowiadujemy się, warunki są obecnie w Tatrach bardzo trudne. Jest zimno, mokro, spadł śnieg. Od uczestników Rajdu wymagany jest duży hart oraz wytrwałość. Przydaje się wszystkim wieloletnie doświadczenie w turystyce górskiej. Procentuje trening, zaprawa.

(Dalszy ciąg na str. 8.)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 38 (1134)

22-28. IX. 1978 r.

Cena 1 zł

Z obrad Kolegium Kombinatu

Nasz Kombinat i największą hutę słowackiej RS „V. Z. Koszyce”, łączą już od szeregu lat więzy tradycyjnej przyjaźni i współpracy. W ramach współdziałania między zaprzyjaźnionymi kombinatami, gościliśmy w ub. wtorek 19 bm. delegację Huty Koszyce w składzie: pęgw. KF KPS tow. Wasil Pacuta, przew. org. związkowej tow. Stefan Sojak i dyrektor naczelny huty tow. Otto Tomasz.

PRZYJACIELSKA WIZYTA

Delegację przyjmował kierownik kolektyw Kombinatu. Nasi goście m. in. zwiedzili Wydział Wielkich Pieców i WZB-2 oraz przeprowadzili rozmowy z kierownictwem społ.-gospodarczym Kombinatu. W ich wyniku została podpisana przez kierownice kolektywy umowa o wzajemnej współpracy i pomocy, obejmująca szeroki wachlarz zagadnień polityczno-społecznych i gospodarczych, m. in. wzajemne konsultacje, wymianę delegacji i specjalistów, wzajemną pomoc przy rozwiązywaniu trudnych problemów technicznych.

16 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Kolegium Kombinatu, któremu przewodniczył Dyrektor Naczelny. Obrady koncentrowały się wokół tematów o zasadniczym znaczeniu dla wyników całorocznej naszej pracy.

Pierwszy z nich — to realizacja zadań w produkcji eksportowej. Z zaprezentowanych przez DX informacji wynika, że wielkość produkcji eksportowej (liczona wg wartości) utrzymuje się w zasadzie na niezmiennym poziomie od kilku lat. Oznacza to zmniejszenie procentowego udziału eksportu — w rezultacie systematycznego wzrostu produkcji Kombinatu — z ok. 20 proc. wartości w 1970 roku do ok. 12 proc. w br. (wg planu). Za 8 m-cy wykonano 64,8 proc. planu rocznego (zmienionego w m-cu sierpniu) tj. 97,3 proc. zadań tego okresu. Rytmicznie realizują zadania eksportowe: ZK, ZP, P-64, — natomiast niekorzystna sytuacja ma miejsce szczególnie w zakresie

eksportu wyrobów i półwyrobów walcowanych. Kierownictwo jednostek mających największe niedobory zostały zobowiązane do dolożenia maksymalnych starań dla pełnej realizacji ilościowych i wartościowych zadań eksportowych.

Następnym tematem obrad była gospodarka konserwacyjno-remontowa. Jak już niejednokrotnie informowaliśmy, a potwierdziły ten stan informacje i wyjaśnienia przedłożone przez DT, w dalszym ciągu sytuacja jest bardzo trudna. Nadal nie wykonywane są miesięczne plany remontowe, przede wszystkim wskutek niedoboru potencjału remontowego wszystkich branż (niedobór ten sięga 900 prac.). Dyrekcja Kombinatu, oprócz interwencji u władz, we własnym zakresie podejmuje szereg środków dla złagodzenia tego problemu. Między innymi opracowano program rozwoju produkcji części zamiennych w

(Dokończenie na str. 4)

opinie

Sporo o problemach naszego hutniczego środowiska dowiedziałem się na spotkaniu z wykładowcami szkolenia partyjnego w Krynicy. Czy tyle na ile nurtują ich bóleczki swojego środowiska? Chyba nie. A szkoda.

Odniosłem wrażenie, iż w wielu przypadkach wchodziła w grę ta mała, niepotrzebna dyplomacja, która nie pozwalała na szczerze wyznania jak na członka partii przystało, że w wielu przypadkach wyczuwałem to liczenie się z konsekwencjami takiego czy innego zwierzchnia, obawę o dalszą karierę zawodową. Bolać takie ograniczenia, takie obawy, bo przecież gdzie tak gdzie ale w gronie towarzyszy, rozmowy muszą toczyć się bez owijania w bawełnę. Ale jak można inaczej, pęby zrelacjonować pewne głosy. Jak prosty robotnik, mówił jeden z towarzyszy, może szczerze wypowiedzieć się na zebraniu partyjnym, skoro za stołem przydzielonym siedzi jego mistrz, kierownik itp. Windoma, kontynuował, że wyciągnięcie jakiegokolwiek sprawy odbija się na jego codziennym życiu, na zarobkach.

Głos drugi: Nagrody i premie rozdzielane są nieuczciwie. Nikt nie wie, jak to się robi. wiadomo zaś, że nie

zawsze ci otrzymują którzy powinni, nie ma listy nagród z uzasadnieniem, wywieszanej do publicznego oglądu. A wy nie reagujecie jako członkowie partii na takie postępowanie, zapytuję. Odpowiedź: A czy wy na ten temat nie moglibyście napisać w „Głosie”? Moglibyśmy. Powiedzieć gdzie takie praktyki istnieją. Brak odpowiedzi. Pewnie, po co się narażać... Ale jak

OBLICZA PRAWDY

napisać kiedy każdy boi się potwierdzić fakt.

Głos trzeci: Stoją godzinami w kolejkach przy kioskach i to w czasie pracy. A co ja mam zrobić jako kierownik, kiedy ktoś z pracowników idzie kupić sobie to w kiosku czego w mieście brakuje. Ale to odbija się na pracy zawodowej a ludzi brakuje na każdym odcinku pracy. — A na zebraniu partyjnym rozważaliście te kwestie? zapytuje. — A po co, przecież wszyscy o tym więdzą. A czy nie daloby się, proponuję — w czasie pracy sprzedawać w kioskach po piętnaście deko

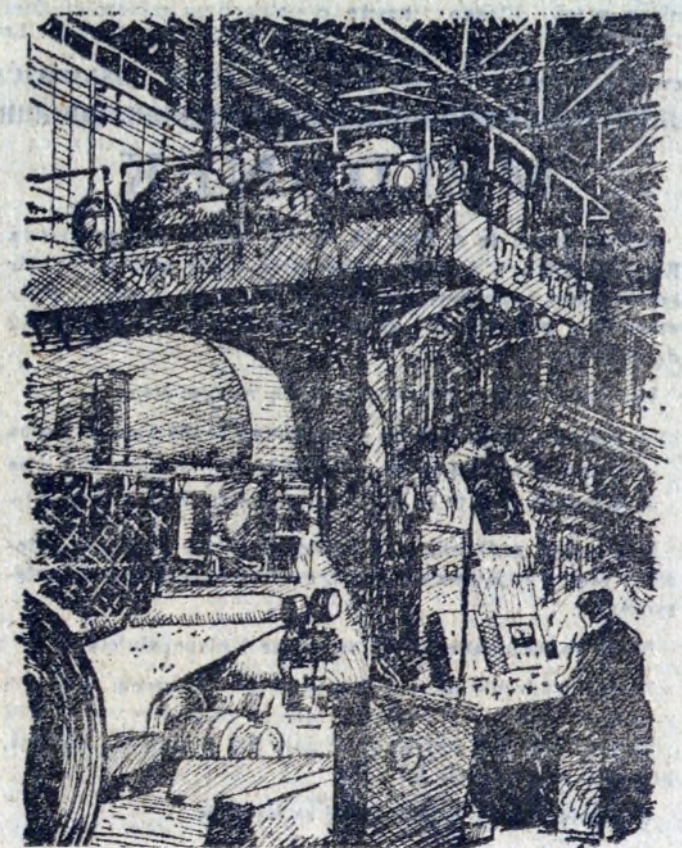
wędliny, a jeśli kto chce ją kupić do domu niech stoi po zakończeniu pracy.

Głos czwarty: Dlaczego w P-60 w przeddzień kontroli, przywieziono do kiosku baleron, boczek, kiełbasę, kiedy na codzień nie można tych rzeczy kupić. Po co się okłamywać, po co stwarzać pozory iż wszystko jest w porządku. — A czy towarzysze może potwierdzić ten fakt, napiszemy o tym w Głosie? Nie nie mogę, opowiadał mi o tym znajomy. Na jego szczęście ktoś z P-60 potwierdza, — że rzeczywiście taki fakt miał miejsce przed tygodniem.

W miarę rozwijania się polemiki przybywało problemów coraz ciekawszych, coraz bardziej istotnych, nurtujących i czekających na rozwiązanie. Wiele daloby się tam na miejscu, we własnym środowisku rozwikłać, zlikwidować, gdyby tylko mieć je wyciągnięte na partyjne forum. Ale większość dyskutantów stwierdzało: powiedzcie... to wykończą, zniszczą. Bo każde takie stwierdzenie zawsze traktowane jest jako uderzenie we władzę, stólek a nie kierowane troską o polepszenie, udrowienie atmosfery. Stąd obawa, stąd milczenie lub szeptanie poza plecami.

Kiedy wreszcie będziemy mogli sobie powiedzieć szczerą prawdę o sobie, jak na komunistów przystało, będąc przekonani, że tylko w taki sposób możemy mieć wpływ na sprawy leżące w zasięgu naszej ręki.

ZASTĘPCA





Z obrad egzekutywy KF PZPR

Odrabianie zaległości

Pion Głównego Energetyka wizytowany był ostatnio przez członków egzekutywy KF PZPR z tow. Józefem Nowotnym na czele. Po zapoznaniu się z warunkami socjalnymi zsiłgi, sytuacją remontową i stanem urządzeń w kilku wydziałach nastąpiło spotkanie z egzekutywą pionu i jego kierownictwem gospodarczym celem omówienia bieżącej sytuacji produkcyjnej i politycznej pionu jak i zapoznania się z wynikami realizacji zaleceń z poprzedniego spotkania.

Aktualny stan urządzeń, obiektywny socjalny jak i realizacji planowych remontów pozostawia wiele do życzenia. Mówili o tym także szeregowo członkowie kierownictwa kolektywu jak i działacze partyjni z poszczególnych wydziałów. I akt — wiadomo, że z powodu nie wystarczającego poleceń remontowego, braku zaplecza warsztatowego pionu, jak zresztą i całej huta, korzystać musi z usług przedsiębiorstw specjalistycznych

innych resortów. Niestety w ostatnim czasie szereg przedsiębiorstw wyczołgało częściowo swoich ludzi z remontów, co spowodowało poważne opóźnienia przy remontach tak ważnych urządzeń jak kotły parowe w W-80. Poważne opóźnienia notowane są także na urządzeniach ciśnieniowych, wentylacyjnych, stacjach ciepłowniczych, suwnicach, mostach przeładunkowych, wywrotnicach, instalacjach energetycznych, a więc w najbardziej naważnych miejscach zakładu. Trzeba tu także zaznaczyć, iż nadrobić tu trzeba szereg braków, zaległości z przed wielu lat. Np. sieć rurociągów energetycznych, którymi opasana jest cała huta wynosi aż 180 km a jej okres eksploatacji przekroczył 20 lat. Jak stwierdził szef Wydziału Gazowego tow. Rejman, cały ten system rurociągów sieci napowietrznej, podtrzymywany przez 2 tysiące siłowników nośnych, konserwuje zaledwie 9-ciu robotników.

Sporo narzekania ze strony towarzyszy z pionu popłynęło pod adresem węgla energetycznego o zbyt niskiej jakości, co powodowało zmniejszenie wydajności kotłów aż o dwadzieścia procent nie mówiąc o ubocznych skutkach.

Pomimo tych i wielu innych trudności produkcja mediów energetycznych, czyli dmuchu wielkopiecowego, sprężonego powietrza dla tlenowni, pary technologicznej, ciepła do ogrzewania kombinatu i dzielnicy Nowa Huta, została w pełni zrealizowana. W czasie obrad egzekutywy mówiono o potrzebie radykalnych pociągnięć dla poprawy sytuacji, jeśli pion ma wywiązać się właściwie ze swoich obowiązków, wyrażono podziękowanie naczelnemu dyrektorowi kombinatu za umożliwienie skompletowania załogi w W-80, ale takie samodzielnemu powinno odnosić się do innych wydziałów. Z dużym uznaniem mówiono także o uregulowaniu podstawowych spraw placowych w pio-

nie. Ale przecież w dalszym ciągu zakładowi brakuje sporo ludzi, potrzebnych dla właściwego jego funkcjonowania. Brakuje zwłaszcza fachowców w służbach eksploatacyjnych i utrzymania ruchu.

Oczywiście, iż przedstawiając kolektywowi kierownictwu kombinatu swoje trudności towarzysze z pionu Głównego Energetyka pochwalili się także i sukcesami, które udało się osiągnąć w tej niełatwej sytuacji. I tak gościom zaprezentowano jedną z sprężarek w sprężarni tleni, którą wykonała załoga tej placówki systemem gospodarczym. Podobnie stało się z wykonaną samodzielnie przez pracowników dyspozytorni gaz, która bardzo zmniejszyła uciążliwe warunki pracy ludzi tam zatrudnionych. Systemem gospodarczym, poza godzinami pracy wykonano także pomieszczenia i dla centralnej dyspozytorni gaz. Wiele mówiono także o pracach organizacji partyjnych.

W toku bardzo bogatej dyskusji starano się szukać najlepszych rozwiązań, które mogłyby uzdrowić sytuację w pionie. Między innymi postanowiono, iż w sytuacji, kiedy nie ma co nawet marzyć o naborze fachowców do kombinatu, należy szkolić młodych ludzi na miejscu i to systemem najbardziej intensywnym, nie szczędząc środków na ten cel.

Podsumowując obrady egzekutywy tow. J. Nowotny złożył załozce, aktywowi politycznemu i gospodarzemu serdeczne podziękowanie za dotychczasowy wysiłek. Równocześnie zapewnił w imieniu kierownictwa kolektywu, iż kombinat udzieli pionowi wszelkiej niezbędnej pomocy. Dla opracowania zaleceń, jakie wynikły z egzekutywy powołano pięcioosobowy zespół pod kierownictwem tow. Z. Surowca.

M. Ol.

Z DZIEJÓW WALKI NARODU I ORĘŻA POLSKIEGO

Szlakiem I Armii WP i 6DP

35-lecie LWP jest znakomitą okazją do powrotu nie tylko myślami do lat II wojny światowej, ale także do zwiedzenia tych miejsc, gdzie kiedyś toczyły się walki. Fakt taki staje się przeżyciem zwłaszcza dla tych osób, które w walkach brały bezpośredni udział. Do nich należy ppłk rez. M. Pajor, jeden spośród kilkudziesięcioosobowej grupy hutników Huty im. Lenina oraz oficerów, podoficerów i żołnierzy z 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej uczestników podróży wojsko-historycznej szlakami I Armii WP i 6 DP. Organizatorem tej podróży był KF PZPR i wspomniana 6 PDPD a był to kolejny przykład realizacji programu umowy dotyczącej współpracy z okazji 35-lecia LWP.

Tak więc była po drodze Warszawa — miejsce walk o przyczółek Czerniakowski z dzisiejszym pomnikiem saperów wzbijających pale pod most przeprawowy. I ten drugi jakże sugestywny — pomnik miniera rozbijającego śmierciomoiny ładunek. Po tem był obóz 6 PDPD, gdzie można było zapoznać się z warunkami zakwaterowania żołnierzy w czerwonych berytach i ze sprzętem jakim dysponują. Zwiedzaliśmy na trasie pomniki tych, którzy na zawsze zostali na tej wyzwolonej ziemi. Pomniki pomordowanych przez hitlerowskiego okupanta. Miejscowości bronione przez silnego jeszcze przeciwnika.

Uczestnicy podróży historycznej goszczeni byli przez je-

dnostki wojskowe, których dowództwo umożliwiło zapoznanie się z doskonałym sprzętem i bazą szkoleniowo-treningową. Od podstawowego wyposażenia żołnierza, poprzez sprzęt pancerny aż do srebrzystego ptaka, na którym pilot strzegł spokoju ojczyźtego nieba.

Ten ostatni akcent wiąże się z pobytem w 2-gim Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Kraaków”. Z pułkiem tym Hutę im. Lenina łączy długoletni już więź przyjaźni i braterstwa. Nic więc dziwnego, że pod adresem hutników były skierowane serdeczne żołnierskie życzenia ze strony zastępcy dowódcy ds. politycznych. Organizatorzy ze strony huty za pośrednictwem gazety zakładowej, składają dowództwu jednostek gorące słowa podziękowania za umożliwienie zapoznania się z problematyką dotyczącą tamtych odległych lat a także dnia dzisiejszego. Specjalne słowa podziękowania kierujemy pod adresem 2-go Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Kraaków”. Życzą krakowscy hutnicy dalszych sukcesów w wykształceniu bojowo-politycznym i zapewniamy, że sukcesy te popierać będą realizację planów produkcyjnych.

Szczegóły na trasie Złotów — Jastrowiec — Szczecinek i Kęobrzeg i ich historyczne akcenty referował z wielkim znanstwem zagadnień ppłk mgr H. Koelęga z 6 PDPD, zaś o walkach na przyczółku Czerniakowskim ppłk dypl. M. Lenartowicz.

JÓZEF ROŚKIEWICZ

MELDUNEK

Informujemy, że w dniu 18. 09. br. załoga Gospodarstwa Rolnego KHiL w Luboży zakończyła akcję żniwną. Zbiór kombajnami zakończony został 16. 09. br., a ręczny zbiór pszenicy z podmokłego arealu o powierzchni 1 ha w dniu dzisiejszym.

Uzyskane zbiory przedstawiają się następująco:

- pszenica ozima 1,90 ha — uzyskano 34.080 kg = 43,1 q/ha
- pszenica jara 15,15 ha — uzyskano 60.700 kg = 40,1 q/ha
- jęczmień jary 21,89 ha — uzyskano 80,70 kg = 37,0 q/ha

Fragmiemy podkreślić, że opóźniony zbiór zbóż spowodowany został wyjątkowo niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi.

Mimo to, uzyskane zbiory są czyste i nieporośnięte.

Przeprowadzenie akcji żniwnej przy ciągłych opadach wymagało dużej ofiarności załogi gospodarstwa, która wszystkim metrycznym dni wykorzystania dla dokonania zbiorów, pracując do 26 godzin na dobę.

Osiągnięte plony należy uznać za wysokie.

I powstanie śląskie z 1919 r., o którym pisaliśmy w ub. m. spotęgowało aktywność społeczeństwa polskiego na Górnym Śląsku, które nie wierząc w skuteczność przetargów dyplomatycznych przystępowało do rozstrzygnięcia na drodze zbrojnej. Wybory komunalne w listopadzie 1919 r. zakończono sukcesem, a polskim spowodowały jednak nasilenie terroru hakatystycznych bojówek niemieckich.

Mimo, że w myśl postanowień traktatu wersalskiego w lutym 1920 r., przebyły na Śląsk okupacyjne wojska francuskie i włoskie a terytorium plebiscytowe zostało opuszczone przez wojska niemieckie, to jednak pozostawała policja i administracja niemiecka oraz pruscy fabrykanci ze swoim aparatem urzędniczym. Utrudniało to przygotowywanie plebiscytowe, którymi kierował Polski Komisariat Plebiscytowy z komisarzem plebiscytowym Wojciechem Korfantym na czele. Możliwość Polski ograniczało zaangażowanie się Polski w wojnę na wschodzie.

W lipcu 1920 r., gdy Polska znajdowała się w bardzo trudnej sytuacji, a rząd niemiecki podjął na Międzynarodowej Konferencji w Spa akcję, by zmusić Polskę do rezygnacji z Górnego Śląska, konspiracyjna Polska Organizacja Woj-

Na szlakach 60-lecia odzyskania niepodległości

Drugie Powstanie Śląskie

skowa przygotowała kontrakcję. Liczne pogromy Polaków, zdemolowanie przez bojówki niemieckie siedziby Polskiego Komisariatu Plebiscytowego oraz zamordowanie polskiego lekarza Andrzeja Mieleckiego, przyspieszyło wypadki. Pod naciskiem społeczeństwa śląskiego, POW wydał rozkaz rozpoczęcia akcji zbrojnej w nocy z 19 na 20 sierpnia 1920 r., proklamując równocześnie strajk generalny, który objął cały Górny Śląsk.

II powstanie śląskie, w którym brało udział 19 tys. uczestników, zostało przeprowadzone sprężyście i szybko.

Policja i władze niemieckie w panice opuszczały Górny Śląsk. Powstańcy opanowali powiaty: kатовicki i bytomski oraz w znacznej części rybnicki, zabrzański, tarnogórski i lubliniecki, nie atakując większych miast, gdzie stacjonowały wojska alianckie. Powstanie zostało zakończone w dniu 25 sierpnia 1920 r., ponieważ postulat powstającego narzucone przez POW dotyczyły likwidacji niemieckiej policji i innych pruskich ugrupo-

wań zbrojnych oraz utworzenie „straży obywatelskiej” zostały uwzględnione przez Międzysojusznica Komisję Plebiscytową. Nowa policja plebiscytowa „APO” (Abstimmungspolizei) miała się składać w połowie z policjantów polskich i niemieckich i podlegać władzom alianckim.

Dzięki powstaniu przekreślone zostały plany wykorzystania trudnej sytuacji Polski i zagarnięcia siłą Górnego Śląska.

Do ostudzenia zabobnych apetytów hakatystów niemieckich przyczynili się także w skromnym stopniu ochotnicy krakowscy V Baonu Harcerskiego 201 pułku piechoty, którzy pełniąc służbę nad Pszemszą (ówczesną granicą polsko-niemiecką) pomagali powstańcom w końcowej fazie ich walki i po jej zakończeniu (przerzuty broni).

Boje o wolność Śląska nie zostały jednak zakończone, ponieważ — po niekorzystnym wyniku plebiscytu — w maju 1921 r. wybuchło III powstanie śląskie.

Mgr JÓZEF BUGAJSKI

Kronika ZBoWiD

W niedzielę 17 września br. odbyły się na Pasterniku zawody strzeleckie o puchar Zarządu Fabrycznego ZBoWiD Kombinatu HiL zorganizowane w ramach obchodów 35-lecia Ludowego Wojska Polskiego przez Koło Zakładowe Głównego Energetyka HiL. W zawodach wzięło udział 120 kombatantów-hutników oraz 10 drużyn trzysobowych z zakładowych koł zbowidowskich Kombinatu HiL. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Koła ZBoWiD ZS w składzie: Jerzy CHECKO, Jan KURCZYNA i Wacław ŁA-ZOWSKI, drugie miejsce uzyskała drużyna Koła ZBoWiD TE w składzie: Tadeusz MADYDA, Jerzy LITWIN i Jan KUDEŁA, trzecie miejsce przypadło drużynie Koła ZBoWiD przy ZT w składzie: Stanisław WOLSKI, Bolesław ROKITA i Aleksander LEWENDA. Indywidualnie: I miejsce zajął Jerzy CHECKO (ZS), II miejsce Władysław JAKOBUS (DKJ), III — Janusz FILIPEK (ZM), IV — Stanisław ZIELIŃSKI (ZK), V — Jerzy LITWIN, VI — Tadeusz MADYDA (TE). Poza konkursem indywidualnie I miejsce zajął ob. Andrzej SZCZYGIEL. Nagrody rzeczowe zwycięzcom wręczył ppłk. Aleksander LEWENDA, v-prezes Zarządu Fabrycznego ZBoWiD HiL.

Do sprawnego Przeprowadzenia zawodów przyczynił się LOK (HiL), za co serdecznie dziękujemy. Młodzieżowy zespół akordeonistów ZDK HiL pod kier. mgr Wiesława KOWALSKIEGO urozmaicał zawody. Za sprawną organizację zawodów należą się słowa uznania Kołu ZBoWiD TE z kol. inż. Tadeusz NADZIEJA na czele. (JB)

W dniach od 15-17 września br. gościliśmy przebywającą z rezerwą w Krakowie 40-osobową wycieczkę słowackich kombatantów z Huty Koszyce pod przewodnictwem prezesa M. KOVA-LA. W dniu 16 bm. w „murowanej plwnicy” w dworku w Rabie Niżnej, gdzie znajduje się Ośrodek Wezasowy naszego Kombinatu odbyło się uroczyste spotkanie Prezydium Zarządu Fabrycznego ZBoWiD HiL ze słowackimi towarzyszami broni. W czasie spotkania, które upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze przemówienia wygłosili: Poseł Kazimierz KURAS, M. KOVAL i S. BORECKY. (JB)

Dnia 19 września 1978 roku zmarł
Tow. FELIKS PIOTROWSKI
długoletni, zasłużony pracownik Wydziału P-60.
Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy współczucia.
Kolektyw Kierowniczy i współtowarzysze pracy Wydziału P-60

Kol. STEFANOWI KOZŁOWSKIEMU
wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Matki składają
Kolektyw Wydziału M-1, Zarząd Oddziału STOP oraz współpracownicy

FELIKS PIOTROWSKI
Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 19 września br. zmarł nieoczekiwanie w wieku 61 lat długoletni, zasłużony emeryt, brigadzysta Wydziału Waleowni Wstępne Kombinatu Huta im. Lenina, działacz polityczno-społeczny oraz aktywista zbowidowski porucznik rez. LWP FELIKS PIOTROWSKI.
W okresie II Wojny Światowej Zmarły od 1942 r. jako lejtant Armii Radzieckiej walczył z hitlerowcami w obronie Kaukazu. Następnie skierowany do pomocy przy formowaniu I Dyw. im. T. Kościuszki odbył wraz z I Armią LWP szlak bojowy od Ienino poprzez Warszawę do Berlina. Za dzielność w walkach, w których był ranny, został odznaczony radzieckimi orderami „Czerwonej Gwiazdy” i „Wojny Ojczyzny” II kl. oraz medalem polskim za zdobycie Berlina. W uznaniu zasług w pracy zawodowej oraz działalności społecznej odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi.
W Zmarłym straciłmśmy drogiego Towarzysza Broni oraz serdecznego kolegę. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerzego współczucia.
Cześć Jego pamięci!
ZARZĄD FABRYCZNY ZBoWiD KOMBINATU HiL

tygodnia

19 bm. odbyła się kolejna narada I sekretarzy KZ, której głównym tematem była informacja o realizacji w Kombinacie wytycznych BP KC PZPR i opartych na nich wytycznych CRZZ w sprawie kierunków dalszego rozwoju samorządu robotniczego (wybory 193 robotników z wydz. podstawowych).

19 bm. odbyła się kolejna narada przewodniczących RZ, m. in. na temat organizacji i upowszechniania „Konfrontacji placówek upowszechniania kultury w 1978/79”, które było również przedmiotem obrad Społecznej Rady Kultury.

19 bm. przybyła 45-osobowa delegacja Domu Kultury „Beli Mugri” z Kocani (Jugosławia), jako goście Domu Kultury Kombinatu HiL, która zaprezentuje się nam w dwóch występach (21 w Nowej Hucie i 24 w Zakopanem).

21 bm. przybyła delegacja kobiet pracujących z Huty Koszyce, zaproszona przez Komisję ds. kobiet pracujących HiL — celem zapoznania się z formami pracy i dla wymiany doświadczeń.

Od 25 bm. organizacja młodzieżowa rozpoczyna w Kombinacie ogólnopolską akcję „Zbieramy plony jesieni”, która będzie przeprowadzona w gospodarstwie rolniczym Luboży.

Kontynuowane są rozmowy z aktywnym ZSMP m. in. na temat pracy i realizacji założeń programowych Związku.

Rozpoczął się tradycyjny konkurs młodzieży „Poznajemy i stosujemy przepisy bhp”, w którym młodzi pracownicy zapoznają się z przepisami bhp; finał konkursu odbędzie się w październiku.

W ub. tygodniu, odbyła się narada młodzieżowych społ. inspektorów pracy.

W dniach 15-17 bm. kierownictwo ZK gościło 40-osobową delegację koksoowników z Huty Koszyce, która przybyła do nas w ramach tradycyjnych kontaktów łączących m. in. załogi koksoowni obydwóch kombinatów.

Odbywają się nadal spotkania młodzieży hutniczej z delegatem na XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Hawanie — kol. KAZIMIERZEM CHRZANOWSKIM.

w leczniczym Kombinacie



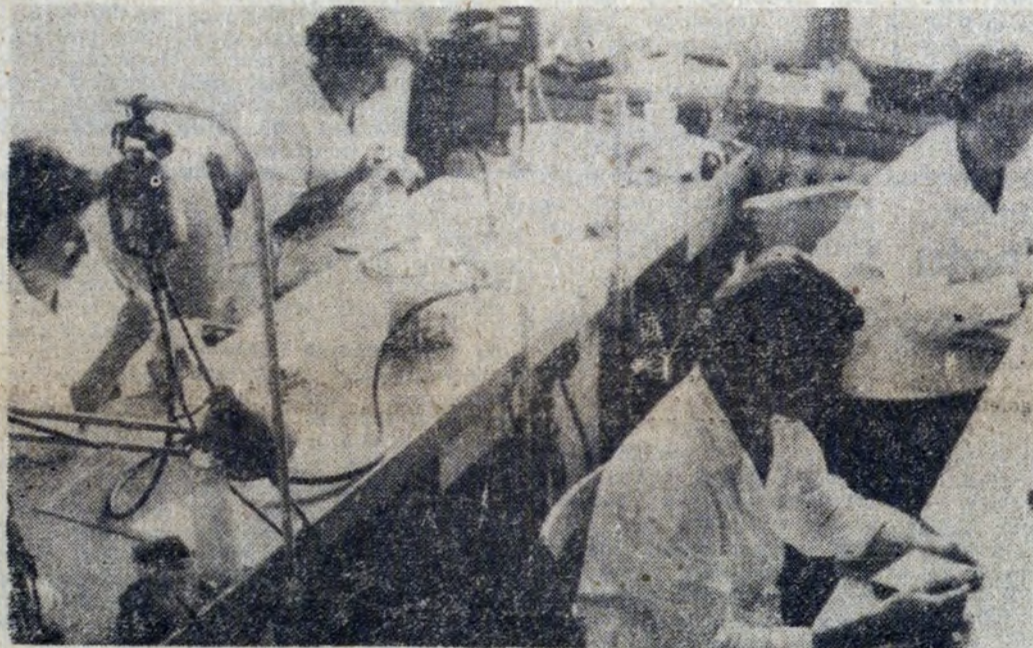
W poczekalni Przychodni Specjalistycznej stale panuje tlók, a właściwie głównie w godzinach rannych i przedpołudniowych. Koło południa poczekalnia dziwnie pustoszeje...

Ponad 2 miliony usług rocznie, co oznacza tyleż porad, zabiegów, rozlicznych badań i innych rodzajów świadczeń wykonuje Przemysłowy Zespół Opieki Zdrowotnej nr 2 zlokalizowany na terenie naszego kombinatu a obejmujący swym zasięgiem wszystkie większe nowohuckie przedsiębiorstwa. W sumie opiekę profilaktyczno-leczniczą PZOZ sprawuje nad około 83 tysiącami pracowników. Obok hutniczego Kombinatu i Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego ze świadczeń tych korzystają załogi zakładów budownictwa przemysłowego, Cementowni, przedsiębiorstw współpracujących z hutą. Ta scentralizowana forma organizacyjna pozwala 744 pracownikom służby medycznej na osiągnięcia wysokiej jakości zarówno w lecznictwie, jak i profilaktyce.

Spośród tego niemałego (lecz szczupłego jak na potrzeby huty i innych zakładów) zastępu lekarzy, pracowników naukowych, лаборantek, personelu pielęgniarskiego... czternaście osób pracuje ponad 25 lat. Dzięki pracy pełnej poświęcenia zasłużyli sobie oni na szacunek i uznanie hutniczej załogi, która jak wiemy należy do krytycznych obserwatorów życia. W grupie tej znajdują się: Jadwiga Musiał — kierująca całą statystyką Zespołu czyli taka mała encyklopedia przemysłowej medycyny, Janina Sarek — rejestratorka, Halina Czernek — pomoc dentystyczna czyli kobieta o „stalowych nerwach”, Krystyna Kruszyna i Maria Biednik — pielęgniarki, Alina Starowiejska, Wiesława Kuranowska, Anna Centkowska — specjaliści w zakresie stomatologii, Jerzy Skrzyński — laryngolog, Mieczysław Szymański, Wiesław Sudolski — internista, Henryk Sobolewski — felczer, pracownik pogotowia ratunkowego, Witold Studentkowski — felczer, pełnomoc-

nik dyrektora ds. zaopatrzenia w aparaturę medyczną, Elżbieta Trybalska — felczer, poza tym dodajmy jeszcze — maż zaufania i nie tylko z urzędu, przychodzą do niej ludzie w najróżniejszych, prywatnych sprawach. Zawsze poradzi, pomoże...

Niesposób pisać o wszystkich, których pra-



W protezowni dentystycznej.

ca składa się na całość osiągnięć „hutniczej medycyny”. Najliczniejszą grupę pracowników stanowią ludzie młodzi z 10 i kilkunastoletnim stażem pracy. Co roku przybywają nowi — stypendyści kombinatu. Tę formę polityki kadrowej — mówi dyrektor PZOZ dr Julian

Zabicki — prowadzi się od roku 1969 i tym sposobem kombinat pozyskuje corocznie po kilku młodych lekarzy — ludzi wartościowych, którzy poprzez praktykę i kontakty z hutą okrzepili i znają problemy przemysłowego środowiska. Jak już wspomnieliśmy, środowiska wdzięcznego ale i krytycznego.



Dr Barbara Dykova przy obsłudze nowoczesnego aparatu amerykańskiego „dioptron”.



Józef Trzos — technik protetyk. Z jego rąk uzębienie lepsze niż własne.

Wszakże tu ani pacjent ani lekarz nie są osobami anonimowymi i układ stosunków jest zupełnie inny niż w przychodniach rejonowych na terenie miasta.

Ale też inne warunki pracy ma przemysłowa służba zdrowia; mam tu na myśli wyposażenie w aparaturę, środki opatrunkowe, leki. W tym względzie jest się czym pochwalić. Wymieńmy choćby elektroencefalograf, mikroskop skaningowy wykrywający wczesne zmiany patologiczne w komórkach. Przy pomocy tego aparatu badaniom profilaktycznym poddawani są wszyscy nowo przyjmowani pracownicy na stanowiska wymagające dużej koncentracji umysłu i wysiłku psychicznego. Badania te wznawia się okresowo i porównuje wyniki. Z cennej, nowoczesnej aparatury należy wymienić także „dioptron” służący do badania wzroku. Są tylko dwa takie niezawodne aparaty w Polsce — drugi w specjalistycznej klinice okulistycznej na Śląsku. Profilaktyka, to także cały zakres badań i prac prowadzonych przez Katedrę Medycyny Pracy i Chorób Zawodowych krakowskiej Akademii Medycznej działających w obrębie naszej „przemysłówki”. Wiedzę medyczną naszych pracowników — uzupełnia dr Ryszard Rudziński — wspiera także biblioteka fachowa o zawartości 10 tysięcy tomów, 55 tytułów specjalistycznych czasopism...

Ogromnie rozrosł się nasz Przemysłowy Zespół w potężny kombinat leczniczy, który ciągle wymaga „poszerzania”. — poczekalnie, gabinety i laboratoria pękają w szwach. Przyszłość wiąże pracowników z nowymi inwestycjami... Z przyjemnością będziemy towarzyszyć dalszej drodze rozwojowej PZOZ. Są to sprawy, którymi żywo interesuje się cała załoga. Dzisiaj więcej uwagi poświęcamy Chirurgii — oddziałowi mającemu osiągnięcia nieprzeciętne.

HENRYKA ROSIEK

...jak w domu

List b. pacjenta, zamieszczony w „Głosie” z ub. tygodnia nie stanowi bynajmniej opinii wyjątkowej i jednostkowej. Wszyscy, którzy zapoznali się z pracą Oddziału Chirurgicznego w Kombinacie stwierdzają zgodnie, iż takiej opieki, takiej troski o chorych pozazdrościć może nie jeden szpital. Gwoli prawdy trzeba dodać, że sytuacja tego Oddziału jest daleko lepsza, niż w innych lecznicach, chociażby pod względem liczby personelu. Na 50 łózek Oddział zatrudnia aż 14 pielęgniarek, 7 salowych i pięciu, a nawet sześciu lekarzy.

Co miesiąc przez Oddział Chirurgii przechodzi 60 do 75 chorych, znajdując tu prawdziwie domową atmosferę. Są przypadki, że pacjenci rezygnują z miejsca w szpitalach miejskich i starają się o leczenie właśnie tutaj, w Kombinacie.

Mimo niewielu miejsc, w porównaniu z lecznictwem zamkniętym w dzielnicy i starym Krakowie, nie można powiedzieć że pracę w tym Oddziale można traktować ulgowo, że nie ma tu przypadków ciężkich i wymagających wysokich kwalifikacji personelu lekarsko-pielęgniarskiego. Dość powiedzieć, że właśnie tutaj wykonywane są bardzo skomplikowane zabiegi i operacje. Rocznie tych operacji i zabiegów wykonuje się wcale nie mało, bo 300 — 360. Przeciętnie wypada więc jedna operacja dziennie, ale są i takie dni, gdy z chirurgiem rozmawiać nie można, bo nie wychodzi z sali operacyjnej.

Pytam o możliwości zatrudnienia pielęgniarki na nocnym dyżurze przy chorym, po przebytej operacji. Dowiaduję się, że właściwie tego rodzaju dyżury są zbyteczne, ponieważ dwie pielęgniarki czuwają w nocy przy chorych, niejako z „urzędu”. Ale jeżeli chory czy jego rodzina upiera się przy życzeniu czuwania specjalnie na noc zamówionej pielęgniarki, to oczywiście i to da się załatwić. Robi się to dla spokoju pacjenta, bo w zasadzie żadna dodatkowa opieka nie jest potrzebna.

Zaglądam do sal chorych. Wzorowa czystość, porządek, cisza na korytarzu. Nie czuje

się zupełnie szpitalnej atmosfery, ani zapachu lekarstw, przyprawiających o ból głowy bywalców dużych szpitali. Chorzy stwierdzają zgodnie:

— Proszę pani, każdemu życzylibyśmy takiej opieki lekarskiej, takiej troski o chorych, z jaką spotykamy się tutaj. Jeszcze dobrze nie dotknęliśmy dzwonka, a pielęgniarka zjawia się natychmiast. Pielęgniarki są przemiłe, cierpliwie, uśmiechnięte. Nawet odchodząc się stąd nie chce — żartują chorzy. Własna żona nie potrafi tak koło człowieka chodzić...

Rozmawiam z siostrą oddziałową — panią ANNA TWARDY. Jest w Oddziale od początku jego organizacji, a więc już 8 lat. Niejedno widziała, zna problemy jak mało kto. Pytam o tajemnicę sukcesów Oddziału Chirurgii. Jak to się właściwie dzieje, że jest tu tak dobrze, podczas gdy słyszy się słowa krytyki pod adresem naszych szpitali?

— Nie ma w tym żadnej tajemnicy. Po prostu kochamy swoją pracę, mamy ofiarny i oddany chorym personel, rozumiemy cierpienia tych ludzi, bo przecież każda z nas może kiedyś znaleźć się na ich miejscu. To warto sobie uświadomić... Mamy tu książkę życzeń i zażeń, ale tych drugich w niej nie ma. Same pochwały...

Na zakończenie chciałabym chociaż wymienić nazwiska lekarzy Oddziału Chirurgii, aby w tym małym stopniu uhonorować chirurgów z powołania, zresztą zgodnie z życzeniem obecnych i byłych pacjentów.

Ordynatorem Oddziału jest dr Józef Idziak, a pomagają mu w jego trudnej i odpowiedzialnej pracy dr Antoni Kostarczyk (zastępca), dr Halszka Czapkiewicz-Bruks, dr Janusz Berezowski, dr Maria Kostarczyk (anestezjolog) oraz dr Janusz Bielawski z przychodni w KBM, który tu również pełni dyżury.

Z okazji 25-letniej pracy naszej przemysłowej służby zdrowia, całemu personelowi kombinatu leczniczego życzymy... jak najmniejszych kłopotów z pacjentami!

DANUTA RYBARCZYK



W pracowni hematologicznej liczy się precyzja i czas. Dokonuje się tutaj analizy krwi z badania na morfologię, na OB, na obecność cukru i tak dalej. Osobny dział stanowią badania różnego rodzaju wydzielin, pozwalające na prawidłowe postawienie diagnozy i szybkie rozpoczęcie leczenia. Praca w tej pracowni do przyjemnych nie należy, ale trudno sobie bez niej wyobrazić właściwe funkcjonowanie dużej przychodni lekarskiej.

FOT. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Dzwonią do Redakcji telefony. Ludzie proszą o informacje, czy to prawda, że nie możemy przejść do innego zakładu pracy? — Złożyłem już wypowiedzenie — stwierdza nasz rozmówca i nie wiem, czy przyjmą mnie gdzie indziej? My też dokładnie nie wiemy. Coś nie coś słyszeliśmy na ten temat, ale radzimy zasięgnąć informacji w Radzie Zakładowej względnie u radyi prawnego. — A dlaczego pan się zwalnia? Odpowiedź jest zwykłe zawila, enigmatyczna, nie wiele wyjaśnia. Niektórzy jednak mówią. Zają się, mają pretensje, są niezadowoleni. Dlaczego?

Wbrew temu, co się sądzi, wcale nie chodzi jedynie o zarobki. Nie to jest mimo wszystko najważniejsze. Stokroć bardziej istotna jest atmosfera w pracy, tak zwane stosunki międzyludzkie. One właśnie pozostawiają w naszym Kombinacie wiele, a nawet bardzo wiele do życzenia. W ogromnej przemysłowej machinie, gdzie na pierwszym miejscu jest plan, nie widzi się trybów i trybików puszczających tę maszynę w ruch. Nie widzi się człowieka. Ież to razy słyszymy o tym, że kwitnie urzędnicza

Dlaczego odchodzą?

biurokracja, że ludzie traktowani są jako zło konieczne, że zainwestowanie czegośkolwiek pochłania sporo czasu i nerwów. O zarobkach zresztą przy okazji też słyszymy sporo. Zwłaszcza o tym, że starych, doświadczonych fachowców na ogół nie docenia się, natomiast młodym przydziela się z miejsca grupy, na które inni czekać musieli całymi latami.

Niedawno przyszedł do Redakcji rozżalony pracownik, z 20-letnim stażem w hucie. Od 7 lat czeka na zamianę mieszkania, gnieźdząc się w małym pokoiku z kuchnią, z żoną i dwójkiem dzieci w wieku szkolnym. Odsuwany jest ciągle na plan dalszy, bo trzeba dać mieszkania innym, młodszym, zatrudnionym krócej, ale umiejącym chodzić za swymi sprawami i straszącym „natychmiastowym odejściem”. Niestety często takim właśnie ludziom ulegamy, bo wiadomo, że w produkcji są potrzebni. A starsi już się przyzwyczaili, zmian nie lubią i mimo wszystko z huty nie odejda.

A jednak odchodzą. Bo dla ludzi ważne są nie tylko zarobki, mieszkania, odpowiednio postawione sprawy socjalno-bytowe, ale i ludzkie traktowanie. A niestety — przykro o tym pisać — ale mamy w dzielnicy opinię zakładu, w którym atmosfera nie jest dobra. Przeciwstawia się ją często stosunkom panującym w HPR czy w „Budostalu” Dlaczego? O tym powinniśmy pomyśleć każdy, kto na codzień zainwestował ludzkie sprawy, kto za papierków nie dostrzega człowieka... (DR)

Trudny temat — plan inwestycji kombinatu

(Dokończenie ze str. 1)

niach w 46,8 proc.). Największe opóźnienia występują (wg stanu za 8 miesięcy) na WZB-2 na bloku tlenowym nr 4 (tylko 40,5 proc. planu), przy rozbudowie Wydziału Wlewnic (53,5 proc. planu). Generalny Wykonawca wykonał swój plan w 60 proc., a podwykonawcy w 40 proc.

W trudnej sytuacji, jaka kształtowała się już pod koniec I półrocza, z inicjatywy KZ, popartej przez Egzekutywę KD, powołano zespoły partyjno-techniczne w „Budostalu” 1, 2, 3, dla partyjnej kon-

trolli realizacji miesięcznych zadań. W trakcie dyskusji przewodniczący zespołów — I sekretarze POP oceniali rezultaty tej działalności.

Ton ich wypowiedzi, tak jak i pozostałych dyskutantów, podkreślał sprawę najistotniejszą: partyjna postawa, jaka winna obowiązywać każdego i wszystkich razem wykonawców inwestycji. Oznacza to — co mocno podkreślił w swym przemówieniu tow. Bombas — atmosferę szczerości i odpowiedzialności przy określaniu i przyjmowaniu zadań, bezwzględnej dyscypliny w ich

Spotkanie które pomaga

Nie będzie rewelacją stwierdzenie, że orientacja w zasadniczych i aktualnych problemach współczesnego przedsiębiorstwa, jego kadry technicznej, jej możliwości szerokie spojrzenie na wzajemne uwarunkowania zachodzące między poszczególne zjawiskami występującymi w działalności zakładu — są dzisiaj nieodzownym warunkiem dobrej pracy kierowników, podejmowania przez nich trafnych decyzji. Z kolei elementem ułatwiającym prawidłowe zarządzanie jest niewątpliwie znajomość przez członków dyrekcji przedsiębiorstwa opinii, spostrzeżeń, uwag, wniosków kadry inżyniersko-technicznej, zebranych w toku jej codziennej pracy. Innymi słowy taka wzajemna, nieskrepowana wymiana myśli i poglądów, odbywająca się w swobodnej atmosferze — jest bardzo pożądaną w imię wspólnych i społecznych korzyści. Temu właśnie celowi służyć ma ini-

cyjtywa dyrektora naczelnego Kombinatu tow. dr. C. Drożdża, podjęta przez Kom. Zakł. NOT-u, odbywania okresowych, tzw. srodowiskowych spotkań w Domu Technika. Pierwsze takie spotkanie odbyło się w ub. piątek 15 bm. w godzinach wieczornych.

Dyrektor naczelny podzielił się z licznym zebraniem aktywem NOT-u i kadrami inż.-techniczną Kombinatu swymi uwagami i refleksjami na tematy inwestycji i modernizacji zakładów i wydziałów, polityki zatrudnienia i sytuacji na rynku pracy w naszym regionie a w związku z tym koniecznością likwidowania prac ciężkich i uciążliwych, zaopatrzenia Kombinatu w surowce i materiały techniczne i na tym tle ogólnymi problemami zaopatrzenia naszej dzielnicy.

W ożywionej dyskusji inżynierowie i technicy, członkowie NOT-u, prezentowali poglądy i opinie oparte na własnych doświadczeniach i przemyśleniach, dotyczących zarówno tematów „wywołanych” przez DN jak i innych, np. wiodącej roli przem. hutniczego dla rozwoju gospodarki narodowej, trudnej i złożonej sytuacji w gospodarce remontowej Kombinatu, źródeł i przyczyn obniżania jakości pracy, równoważenia bilansów energetycznych Kombinatu, itd.

Dyrektor naczelny poinformował zebranych o przygotowaniach do konferencji partyjno-technicznej Kombinatu, która odbędzie się z początkiem m-ca października br. (Mch)

Rozpoczęła się akcja ziemniaczana

OZR Kombinatu HiL otrzymał już pierwsze wagony ziemniaków na zimowe zaopatrzenie pracowników Kombinatu.

Ziemniaki pochodzą z trzech województw — kieleckiego, tarnobrzeskiego i lubelskiego.

Dziś tj. w piątek rozpoczęło się już rozwożenie ziemniaków do mieszkań.

W związku z tym OZR HiL poszukuje robotników do prac — za i wyładunkowych.

Płaca — 10 zł od 100 kg ziemniaków.

Chętni podjęcia dodatkowej pracy mogą zgłosić się do OZR HiL, budynek Koło GOP-u, pokój nr 22, tel. 28-51.

wykonywaniu, solidarność i gotowość udzielenia pomocy współpracownikom prac.

Konieczne jest doprowadzenie zadań i świadomości ich znaczenia do wszystkich zespołów budowlano-montażowych. Ograniczyć należy dyskusje i narady a w zamian koncentrować się na szukaniu rozwiązań, zapewniających dotrzymanie ustalonych harmonogramów. Aktyw partyjny i młodzieżowy winien zainicjować czyny społeczne, odwołując się do ofiarności załóg, pracujących na węzłowych odcinkach robót. Osobisty przykład i zaangażowanie członków partii winny stać się czynnikiem mobilizującym pozostałych towarzyszy pracy.

Równocześnie bardzo ważne jest zapewnienie załógom, przed którymi stawia się trudne i ambitne zadania, niezbędnych warunków socjalno-bytowych, a zwłaszcza kiosków spożywczych i wydawania gorących posiłków. Nie wszędzie zostały one należycie zabezpieczone, a tu nie może być wyjątków.

W wyniku obrad plenum przyjęło uchwałę, zobowiązującą kierownictwa administracyjne i organizacje partyjne do podjęcia konkretnych, energicznych działań, zmierzających do wykonania tegorocznego planu i efektów rzeczowych

Doskonalimy system demokracji robotniczej

(Dokończenie ze str. 1)

organizacyjnych huty i KSR kombinatu Huta im. Lenina. W tym celu postanowiono przeprowadzić na naradach robotniczych wybory robotników do zakładowych konferencji samorządu robotniczego tj. w zakładach: koksochemicznym, wielkopiecowym, stalowniczym, walcowni zimnych blach, przetwórstwa hutniczego w Bochni, transportu i usług socjalnych, w pionach głównego energetyka i głównego mechanika oraz w wydziałach walcownie wstępne, walcownia gorąca blach, rur zgrzewanych, drobnej i drutu, slabing, gorącej taśm i w DKJ.

Do wymienionych zakładowych konferencji samorządu robotniczego w drodze bezpośrednich i tajnych wyborów na okres I roku zostaną wybrani robotnicy bezpośrednio zatrudnieni w produkcji materialnej i usług. W ten sposób liczebność konferencji samorządu robotniczego zakładów, pionów i wydziałów zwiększy się znacznie a w skład jego wejdą doświadczeni i cieszący się uznaniem i autorytetem robotnicy.

Powiększenie liczby konferencji samorządu robotniczego

o przedstawicieli robotników wybranych bezpośrednio na naradach wytwórczych sprzyjać będzie umocnieniu narad wytwórczych, jako podstawowego ognia samorządu robotniczego.

Od 1976 roku organem wykonawczym konferencji samorządu robotniczego jest Związkowa Rada Kombinatu. Praktyka wykazała, że system ten nie jest w pełni skuteczny. Związkowa Rada Kombinatu jest reprezentantem jednego członu samorządu robotniczego a więc nie reprezentuje wszystkie czyny KSR. Aby przywrócić pełną reprezentację wszystkich członków KSR — zgodnie z zaleceniami władz centralnych — konferencje samorządu robotniczego powołują w miesiącu października Prezydium Samorządu Robotniczego, jako ich organ wykonawczy. W skład Prezydium wejdą: sekretarz KZ PZPR — jako przewodniczący — przewodniczący rady zakładowej — jako wiceprzewodniczący — sekretarz rady zakładowej d/s ekonomicznych, przewodniczący ZZ ZSMP oraz 3-7 robotników.

Głównym zadaniem prezydium samorządu robotniczego będzie właściwe zabezpiecze-

nie funkcjonowania samorządu robotniczego oraz społeczna kontrola realizacji uchwał i postanowień konferencji samorządu robotniczego.

Kamapnia wyborcza robotników do zakładowych konferencji samorządu robotniczego trwać będzie w naszym kombinacie do połowy października br. W trakcie wyborów robotników na naradach wytwórczych dokonana zostanie ocena skuteczności działania samorządu robotniczego. Uczestnicy narad zapewne postawią przed samorządem robotniczym nowe, jakościowo wyższe zadania. Powierzając mandat swemu przedstawicielowi określa mu równocześnie zadania jakie musi wypełniać w działalności samorządu robotniczego. Załoga oczekuje, że proca samorządu robotniczego w zmienionych warunkach przyniesie lepsze owoce tak dla gospodarki krajowej jak i dla załogi.

Uczynimy zatem wszystko, by wybory robotników do sabinacji stały się szansą podniesienia rangi i skuteczności działania samorządu robotniczego w 20-lecie jego istnienia.

STANISŁAW ŻMUDA
sekr. Związek, Rady Kombinatu

Zamieściliśmy w „Głosie” kilka artykułów, wypowiedzi mieszkańców i listów Czytelników obejmujących cykl tych publikacji wspólnym mianownikiem „Czy hotel może być domem rodzinnym”. Wracamy jeszcze raz do tej sprawy ciekawi nas bowiem jakie stanowisko zajmuje wobec zdarzających się przypadków dewastacji mienia hotelowego przez niektórych mieszkańców Samorząd Hotelowy. Co robi, aby wandalizm ukroić, a mieszkańców jak najpełniej wdrożyć w rolę prawdziwego gospodarza hoteli. Rozmawiamy na ten temat z prezesem Centralnego Samorządu Hoteli Hutniczych Janem Klosem, od wielu lat pełniącym tę funkcję, mieszkańcem hotelu a więc osobą znającą środowisko hotelowe od podszewki.

— Stwierdzono ostatnio bardzo drastyczne przypadki niszczenia mienia hotelowego: pobrywane kranie, rozbite lustro, urwane klamki u drzwi. Co na to Samorząd?

— Fakty te nie odnoszą się do ogółu naszych hoteli. Większość mieszkańców dba bowiem o powierzony im mienie. Odnoszą się oni do wyposażenia hotelowego należycie. Dewastacja mienia, owszem, miała miejsce, ale był to jeden i ten sam przypadek: hotel nr 24, os. Na Wzgórzach, zamieszkały przez uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej HiL. W hotelu tym, nazwijmy go internatem szkolnym, od dwóch lat daje się odczuć brak nadzoru ze strony wychowawców pełniących, jak mi wiadomo, przez całą dobę dyżur. Są tam również

portierzy, jest kierownik hotelu...

— Czy Centralny Samorząd działa również w tym hotelu?

— Nie. Jest to internat szkolny, powinien mieć swój własny samorząd. Nasze oddziaływanie tam już nie sięga.

— A jak te sprawy wyglądają, zdaniem Samorządu, w innych typowo hutniczych hotelach?

— W porównaniu do poprzedniego okresu stwierdzam znaczną poprawę. Mie-

„zasłużony wychowawca młodzieży” Julian Bednarezyk, zdobył dwukrotnie puchar przewodni KF PZPR HiL, jako najlepszy hotel hutniczy.

— Nie wszystkie jednak hotele dorównują tym najlepszym?

— Oczywiście! Są hotele, z którymi Samorząd ma stałe kłopoty. Mieszkańcy nadużywają alkoholu, a wiadomo, że łączy się z tym nierozdzielnie zakłócanie spokoju, nieporządek, burdy.

GŁOS MA SAMORZĄD MIESZKAŃCÓW

CZY HOTEL? MOŻE BYĆ DOMEM

szkańcy, w większości, czują się gospodarzami swych hotelowych, pomieszczeń. Dbają o estetykę w pokojach, o czystość i porządek. Zdaniem Samorządu, a ocen dokonujemy kilka razy w ciągu roku, na wyróżnienie zasługują hotele nr: 2, 5, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 25 oraz hotel nr 40 w Domu Młodziego Robotnika. Do nich nie mamy żadnych zastrzeżeń. Kierownikom możemy wyrazić uznanie za dobrą pracę.

— A więc śpią się kary... — Nie ma innego wyjścia. Kierownictwo Oddziału Hoteli Pracowniczych HiL z konieczności sięga po ten środek wychowawczy dosyć często. Równie często my, tj. Samorząd Hotelowy, nie znajdujemy podstaw, aby uchylić karę, zgodnie z naszymi uprawnieniami. Kary te, w zależności od ciężaru wykroczenia, są stopniowane. Zaczyna się od upomnienia, potem idzie nagana, pozbawienie praw pracowniczych (łączy się z tym faktem radykalnie podwyższe-

nie opłaty za hotel do 750 złotych miesięcznie). Ostatnią najwyższą karą jest pozbawienie prawa zajmowania miejsca w hotelu.

— Czy dużo takich surowych kar jest nakładanych?

— Najwyższą karą jest rzadkością. Są to zupełnie sporadyczne przypadki. Więcej kar, to podwyższenie opłaty. Jest takich przypadków kilkadziesiąt w ciągu roku.

— A jak z odwołaniami, od nałożonych kar. Czy dużo ich trafia do Was?

— Bardzo mało! W większości ukarani zgadzają się z wymiarem kary, nie znajdują nic na swą obronę. W jednym tylko przypadku, mówię o tym, aby podkreślić wyjątkowość naszej interwencji, wzięliśmy ukaranego w obronę. Tego mieszkańca hotelu skierowaliśmy zresztą na leczenie antyalkoholowe. Jest nadzieja, że zostanie odzyskany dla społeczeństwa i zakładu.

— Co Samorządowi sprawia obecnie najwięcej kłopotu?

— Niezbyt przyjemnymi gośćmi w naszym środowisku są pracownicy śląskiego HPR-u. Absolutnie nie respektują regulaminu hotelowego. Urządzają całonocne libacje, wybijają szyby, niszczą wyposażenie hotelowe, zakłócają innym spokój. Bardzo częste są interwencje milicji. Sprawa się jednak nie poprawia.

Uważam, że tymi naszymi niesfornymi współlokatorami trzeba się surowiej zająć. Stanowią bowiem bardzo zły przykład dla całej hotelowej społeczności w Nowej Hucie. Rozmawiał: JERZY DANEK

Z obrad Kolegium Kombinatu

(Dokończenie ze str. 1)

Kombinacie, który będzie przynosił znaczące efekty, od przyszłego roku zwiększono limity zatrudnienia w wydziałach remontowych — dla remontów podstawowych urządzeń, zobowiązano kierownika wydziałów do maksymalnego wykorzystania parku obrabiarek w warsztatach dla produkcji części zamiennych oraz do wykonywania niektórych remontów służbami utrzymania ruchu (ok. 400 remontów w br.).

Końcowy termin przygotowania Kombinatu do zimy upływa 20 października. Oczywiście większość prac ujętych w szczegółowych harmonogramach jest zrealizowana, względnie poważnie zaawansowana, jednak szereg pozycji jest zagrożonych. Należą do nich przede wszystkim roboty budowlane i inwestycyjne, gdzie niezbędnym jest wielki wysiłek, w tym zwłaszcza przedsiębiorstwa wykonawczych. Plan zabezpieczenia odpowiednich warunków socjalnych dla załogi (w pierwszym rzędzie pracujących na otwartym terenie)

jest realizowany i nie następcza obaw.

W ostatnim punkcie obrad Kolegium wysłuchał informację kierownika ZP o dochodzeniu do projektowej zdolności produkcyjnej przez Walcownię Blach Transformatorowych i Kierownika ZO — przez Oddział Wytrobów Smołowo-Dolomitowych Ulepszonej Cielnie oraz przez Oddział Wkładów Izolacyjnych do Wlewnic. Były to pomyślne meldunki, zwłaszcza dotyczące ZP, a osiągnięte tam wyniki świadczą o wysokich kwalifikacjach i poziomie reprezentowanym przez załogę i kadrę inżyniersko-techniczną, prowadząc produkcję blach trafo i blach prądnicowych. Po upływie 24-miesięcy osiągnięto już wielkość produkcji nie wiele odbiegającą od wskaźnika ustalonego na przyszły rok. Jakość blach trafo a ostatnio już i prądnicowych kształtuje się — wg opinii odbiorców — na poziomie światowej czołówki w tej bardzo trudnej technicznie branży. Dlatego Kolegium, na wniosek DN, wyraziło uznanie Kierownikowi ZP i twórcom tych sukcesów.

Każda zbędnie świecąca się żarówka pomnaża straty naszej gospodarki narodowej.

Polsko-jugosłowiańska wymiana doświadczeń w walce z alkoholizmem

Kto tego nie przeżył, absolutnie nie zrozumie... Choroba alkoholowa niszczy wolę i całą odporność organizmu na wszelkie przeciwności losu. Wódka staje się chlebem codziennym — uogólnia problem jeden z abstynentów, któremu udało się prawie „cudem” wyrwać ze szponów nalogu.

— Jeden z przypadków. Siostra odwozi brata do Koberzyna na leczenie. Jego ostatnie życzenie jak niemalże skazanego na śmierć, to błaganie na kolanach: Dajcie mi szklankę piwa... Ostatnią w życiu...

Alkoholizm rozszerza kręgi, swymi mackami sięga także po ludzi utalentowanych, nieprzeciętnych. Niszczy i ruca na dno rozpacz... i na samo dno nędznej wegetacji. Dlatego też od wielu już lat czyni się próby — jak do tej pory niezbyt skuteczne — leczenia

alkoholików, a tych wytrwalszych podtrzymuje się w abstynencji.

Poważnie problem walki z alkoholizmem traktuje się w Jugosławii. Ze względu na rangę sprawy i osiągnięcia od wielu już lat polskie kluby zrzeszające abstynentów współpracują z jugosłowiańskimi. Wymiana doświadczeń jest obustronnie pożyteczna. Wspólnie szuka się metod i sposobów walki z groźną chorobą społeczną. Obok klubów nawiązują także kontakty zakłady pracy. Ostatnio na zaproszenie Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego, gościła w Krakowie ponad 40-osobowa grupa Jugosłowian, której przewodniczył prezes Klubu „Grbawica” z Nowego Sadu — DŽURGAICZ SAWA. Był także członek Zarządu Zrzeszonych Klubów Leczących Alkoholików, prezes Klubu „Ske-



la” w Belgradzie — inż. ANDRZELKOWICZ DRAGAN i prezes Klubu z Lazarevec — JEREMICZ MILAN.

Goście z Jugosławii zwiedzili oddział leczenia alkoholików w szpitalu koberzyńskim, uczestniczyli w zajęciach z zakresu psychoterapii chorych; mieli możliwość porównania stosowanych metod i ich skuteczności. Ponadto zwiedzili miasto, Wieliczkę i sanatorium dziecięce w kopalni soli, muzeum martyrologii w Oświęcimiu... Odbyli też szereg spotkań z członkami nowohuckiego Klubu „Abstynent” w Os. Ogrodowe.

W przeddzień wyjazdu, w świetlicy zakładowej HPR w Czyżynach odbył się wieczorek pożegnalny, w którym uczestniczyło również kierownictwo zakładu: mgr

JÓZEF JANUS — zastępca kierownika ds. pracowniczych i LUCJAN BOLECHAŁA — sekretarz Rady Zakładowej, który opiekował się gośćmi przez cały czas pobytu w naszym kraju. Po olicznosciowych przemówieniach odbył się wieczorek taneczny — przy oranzjadzie i stodczykach. Nastrój był miły. Zapewniamy tych, co nie wierzą, że bez alkoholu bawiono się doskonale. W tym gronie zajrzyżnionych już ze sobą ludzi niepotrzebne były dodatkowe „bodźce” wywołujące humor i pewność siebie. Rano w sobotę goście odjechali z tradycyjnym „do widzenia”, bo już niedługo podejmować będą polskich kolegów u siebie, w Nowym Sadzie. A więc do zobaczenia.

HENRYKA ROSIEK
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI



Ulice i osiedla Nowej Huty

HERMAN ROGOW I WASILIJ RAZIN

W tradycji opracowywania tej szpalty dotychczas dwukrotnie łącziliśmy osobowe hasła nadane oddzielnym ulicom. Czynimy to i w wypadku Razina i Rogowa. Zyciorysy tych ludzi tak bardzo są zbliżone — obaj byli oficerami Armii Czerwonej, obaj polegli w walkach o wyzwolenie Krakowa i obaj w mieście naszym spoczęli na zawsze.

Herman Rogow urodził się w 1900 r. Po ojcu przy nazwisku wpisywał: Antonowicz. Dosiągnął się w Armii Czerwonej stopnia pułkownika. Był — obok Ambrosowa i Sidorowa — jednym z trzech oficerów w randze pułkownika, jacy zginęli w walkach o Kraków.

W długim rozkazie nr 230, jaki 19 stycznia 1945 r. wódz naczelny ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego, generalissimus Józef Stalin skierował do marszałka Związku Radzieckiego Iwana Koniewa i szefa sztabu frontu — gen. armii Wasilija Sokolowskiego, wśród 60 nazwisk dowódców, wymieniony jest pułkownik Rogow. Z rozkazu tego dowiadujemy się, że działał w służbach łącznościowych.

Drugim radzieckim oficerem, którego pamięć uczczono nadaniem jego nazwiska ulicy w Nowej Hucie, był Wasilij Razin.

Od Rogowa był młodszy — urodził się w 1917 roku pamiętnym Rewolucją Październikową. Był najmłodszym rangą w gronie radzieckich oficerów, którzy zginęli w walkach o Kraków w styczniu 1945 r., miał gwiazdki młodszego lejtnanta. Po ojcu — Aleksiejewicz. Wśród tych 19 oficerów — trzem przyznano tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Jednym z nich był Razin.

Gdy w Moskwie 19 stycznia 1945 r. fetowano oswobodzenie Krakowa 24 salwami artyleryjskimi z 324 dział, oni już nie żyli.

Herman Rogow i Wasilij Razin leżą dziś pod płytami, obok Barbakana, po obu stronach pomnika Żołnierzy Radzieckich, nieopodal płyty Grobu Nieznanego Żołnierza i Grunwaldzkiego Pomnika chwały polskiego oręża w wiekach minionych. Pomnik Żołnierzy Radzieckich projektował Karol Muszkat.

Grób Razina jest siódmy od lewej, Rogowa zaś — czwarty z prawej. Na każdej płycie czerwona gwiazda, ranga, imię i nazwisko i krótka formuła: „Pogib śmiercią chwałę w walce z niemiecko-faszystowskimi wrogiemi” — „poległ śmiercią walecznych z niemieckimi faszystowskimi najeźdźcami”.

Nadanie nazwisk bohaterów żołnierskich radzieckich ulicom w Nowej Hucie jest gestem symbolicznym. Od uśpianego zwycięzcy manewru z pamiętnego stycznia 1945 r. rozpoczął się w życiu Krakowa okres przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego, przyjaźni która zaowocowała właśnie w naszej dzielnicy powstaniem Huty im. Lenina.

Ulice Hermana Rogowa i Wasilija Razina znajdują się na terenie Luczanowic.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

AKWARELE KAZIMIERZA MASŁOWSKIEGO

W Domu Kultury HIL — jeszcze przedłużeniem czasu wakacyjnego: daje zawsze miłobowej — została otworzona wystawa akwareli Kazimierza Masłowskiego.

Artysta ukończył w Krakowie Akademię Sztuk Pięknych w 1950 r., a następnie Wydział Architektury na Politechnice Krakowskiej. Obecna wystawa daje świadectwo obu tym kierunkom: tak pod względem rodzaju artystycznego, jak i w zakresie podejmowanych tematów. Tematem — ziemia polska, a malarstwo to barwne, soczyste.

Są to akwarele. Kwiaty malowane są lekkim swobodnym rzuceniem na brylony płam delikatnych kolorów. Zaś tam gdzie pejzaż — to i architektura: tuszem kreślony jest szkic budowli czy zabudowań zabytkowych — i całość przybrana w tonację barw chłodnych, w innych widokach w tonację barw ciepłych. Mają nastrój te malarskie „odnotowania” zabytkowych budowli Krakowa, pobliskiego Tyńca, Biecza — dając przekaz oryginalnej dawnej pięknej architektury wiejskiej.

Wystawa ta przedstawiona nam we wrześniu jest jakby

jeszcze przedłużeniem czasu wakacyjnego: daje zawsze miłobowej — rodzimy krajobraz.

Ekspozycja prac Kazimierza Masłowskiego ma jeszcze tu drugi rozdział: odznaki — wiążące się ze sportową pasją autora, z narciarstwem. Odznak jest wiele. Są pomysłowe w kompozycji, szczególnie ładne zrytmizowaniem. Projekty okolicznościowych medali i proporzyci — też o tematyce narciarskiej. Ta część wystawy oczywiście kieruje nasze myśli już ku wczesnym zimowym...

HALINA BOHDANOWICZ

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupię czasopisma filmowe, fotosy oraz programy z filmów polskich i zagranicznych — z lat 1930—1950. Zgłoszenia tel. 419-35 w godz. wieczornych.

Poszukuję pokoju dla studenta socjologii. Wiadomość na nr telefonu 428-99 lub wewn. 55-61.

Stałam w kolejce po kurczaka w wolne sobotnie przedpołudnie lecz ponieważ mam pecha, kurczaków zabrakło. Elastyczność intelektualna podsunęła mi wyjście alternatywne. Były wszak kaczki mrożone i „Przysmak śniadaniowy z drobiu”. Pani stojąca przede mną zapytała czy ten przysmak dobry, ja wydedukowałam (rozumując przez analogię), że skoro dawniejszy przysmak śniadaniowy smakował jak polędwica łososiowa, to ten drobiowy powinien przypominać tamten wieprzowy, skoro Firma sięgnęła po Firmową nazwę. Pani natomiast poradziła mi, żebym kaczki szukała malutkiej, bo im mniejsza tym chudsza.

z folii. Oraz cena około 74 zł. — grosze zamazane.

Zadumałam się gorzko, stwierdziłam, że dzięki tym sprytnym dwóm szyjom ptaka oskubano mnie na jakieś plus, minus 20 złotych i zatrzymując kaczkę do dalszych eksperymentów otworzyłam „Przysmak śniadaniowy”. I tu spotkało mnie kolejne rozczarowanie. Wnętrze okazało się być najwzwyklejszym paszetem prochowickim, a stwierdzenie, zawarte na etykiecie, że w

Okazało się, że fakt, iż galanterki damskie za 300 złotych, które po pierwszym deszczu skurczyły się tak, że paski nie dopuszczały włożenia nogi, a wyściółka, zwana dawniej futrówką wydarła się po pierwszym tygodniu, nie są podstawą do uwzględnienia reklamacji klienta. Przeliczyłam zatem owe trzysta złotych na trzy tygodnie użytkowania wyrobu i pomyślałam, że to całkiem niezły interes. Oczywiście nie dla mnie, lecz dla tych co mnie ubrali w takie buty.

W tramwaju sięgnęłam po gazetę. Znalazłam w niej informację ostrzegającą przed złodziejami kieszonkowymi. Nieznośny intelekt, który sprawiał tylko kłopoty podsunął mi myśl, że oto dziś wyciągnięto mi z kieszeni wcale pokalną sumę i aparat ściągania jest w tym wypadku bezsilny. Bo kogoż tu ściągac? Zjednoczenie Przemysłu Drobiarskiego, czyli „Poldrob”, „Polbut” i innych? A może „TextilUBU?”, bo on wtrącił „Polbutowi” kiepski kreton, zanim „Polbut” wtrącił mi rozlazające się buty.

A może producenci pasz treściwych zamiast treści sprzedają plewy, stąd kaczki nie osiągną wagi, jaką zakontraktowano, a w „Poldrobie” także chcą wziąć premię?

Rozmyślając tak dotarłam do pracy, gdzie zaraz wezwał mnie Naczelny, który stwierdził, że ostatnio opuściłam się i nasi czytelnicy, nie otrzymują ode mnie towaru oczekiwanego jakości. Zamiast poważnych artykułów publicystycznych i reportaży, felietoniki, ulotne teksty, drobnica.

Ludzi nie wolno oszukiwać — powiedział z namaszczeniem.

Przytaknęłam gorliwie.

ANNA GORAŻD

Gęś o dwóch głowach

Środkiem są tuszki drobiowe, i podgardle wieprzowe — frazesem bez pokrycia. Po prostu firma, której paszety prochowickie przyprowadziły o młodości wybrednych konsumentów zmieniła nazwę i... cenę przysmaku. I znowu zostałam oszwabiona na jakieś 10 złotych

Ta sobota była jednak bogata w przykre doświadczenia. Przypomniałam sobie, że upływa termin zgłoszenia się w sklepie obuwniczym w os. Centrum „B” po wyreklamowane buty, które rozlaży mi się po trzech tygodniach noszenia.

I tu spotkał mnie zawód.

PORADNIK DZIAŁKOWCA

We wrześniu czeka działkowców wiele poważnych zadań, m. in. przypominamy: 1. O zasileniu nawozami późno zakwitających roślin ozdobnych np. dali (nie powinno się nawozić roślin już przekwitłych, aby nie przedłużać sztucznie okresu ich wegetacji). 2. O usunięciu w miarę ich przekwitania — goździków, groszku pachnącego, lwiej paszczy, nagietek — aby zapobiec zawiązywaniu się nasion, bo to osłabia dalsze kwitnienie roślin. 3. O przystąpieniu do przesadzania i sadzenia nowych bylin i krzewów ozdobnych, takich jak — irysy, peonie, maki i krzewy iglaste. 4. O wysiewaniu nasion szpinaku, rzodkiewki, kopru, pietruszki naciowej, szczawiu itp., które jeszcze wejdą w okresie późnej jesieni. 5. O wysadzeniu z rozsądka do ziemi kalarepy, salaty, jarmazu, brukselki. 6. O zamalowaniu farbą emulsyjną z dodatkiem preparatu grzybobójczego miejsce po uschniętych lub porażonych chorobą, gałęziach drzew owocowych. We wrześniu powinniśmy już pomyśleć o przygotowaniu piwnicy lub innych pomieszczeń do przechowywania warzyw przez zimę. Przede wszystkim należy wybielić wapnem sufit i ściany. Półki i skrzynki konieczne trzeba wyszorować gorącą wodą z bielidłem. Następnie, zacementować wszelkie powstałe mechanicznie otwory w pomieszczeniu, wstawić metalową kratkę w okienko, przygołować świeży i czysty piasek do przechowywania warzyw. Przypominamy, że warzywa korzeniowe najlepiej przechowuje się ułożone warstwami przesypanymi wilgotnym piaskiem. Przesychniętą wierzchnią warstwę piasku trzeba zraszać w miarę wyparowywania wilgoci.

... w marszu po szczęście, pokój i wadość zgodnie nasz dziewięć krok...
Z hymnu SFMD

Minej już 4 lata od dnia, kiedy po raz pierwszy w wspólnym obozie w Sławie Śląskiej spotkali się młodzi pracownicy Kombinatu, członkowie ZSMP z przyjaciółmi z KISZ-u z hut. Dunaj Vasmi z WRL, z członkami FDJ z Müselwitz w NRD, a także z młodymi hutnikami z Koszyc, członkami SSM.

W dniach od 21 sierpnia do 3 września w Bartkowej nad Jeziorem Rożnowskim Zarząd Fabryczny ZSMP Kombinatu Huta im. Lenina zorganizował V już Międzynarodowy Obóz Młodzieży. Program obozu przygotowany niezwykle starannie przewidywał m. in. przeprowadzenie turnieju gier rekreacyjno-sportowych, wspólne zabawy plenerowe, zorganizowanie wielu atrakcyjnych wycieczek, balli i dyskotek, a także dni narodowe, neptunalia, pasowanie na hutnika, pokazy sztucznych ogni i wiele wiele innych atrakcji. Niewątpliwą atrakcją było też spotkanie z delegatami na Światowy Festiwal Młodzieży w Hawanie.

Posłuchajmy jednak co mówią o NASZYM spotkaniu młodzieży uczestnicy obozu np. Oliver Kobetić z hut. Koszyc:

- Powiedz Oliver co albo czego najbardziej lubisz na obozie? — Ryby!
- Tylko ryby? — No nie, lubię oczywiście żonę z którą jestem, a także Andrzeja Gądkę z którym łowię tutaj ryby i innych nowo poznanych przyjaciół.
- Nie znasz polskiego, jak więc rozmawiasz z Andrzejem? — Wędkarzowi do rozmowy potrzebne są tylko długie ramiona czyli taaka ryba...

Oliver mówił mi jeszcze, trochę już poważniej o korzyściach jakie płyną ze wspólnego przebywania młodzieży różnych krajów, o zanikaniu barier językowych, lepszemu rozumieniu narodowych obyczajów, o przyjaźni, sympatii. Posmutniał tylko, kiedy przebiegło obok nas dwoje małych dzieci, które przywieźli ze sobą młodzi przyjaciele z NRD. Oliver swoją dwojkę zostawił w domu. Pomyślałem sobie wtedy, że może warto byłoby na nasze obozy dla młodych małżeństw zapraszać również przyjaciół z zagranicy.

Na międzynarodowych obozach rodzą się bowiem przyjaźnie między młodymi rodzinami, które trwają i po zakończeniu obozów. Powstają także małżeństwa, często międzynarodowe. Dowodem na to w ciągu ostatnich obozów mieliśmy przecież kilka.

Przed wszystkim wspaniałe wspomnienia, piękno ziemi polskiej, przelom Dunajca, Kraków, trochę adresów nowych przyjaciół, a także kilka upominków jako, że brałam udział w codziennie przecież odbywających się imprezach sportowych, a także w konkursach organizowanych na zabawach i dyskotekach.

Tyle „Surówka Oziębła” vel Ute Steiner. Wspomniła ona w ostatnim zdaniu o zabawach. Było ich wiele. Z ważniejszych to Bal Powitalny, Bal Przebiezańców w Dniu Polskim (Oj było na co popatrzeć — najwięcej oczywiście Indian i nie wiem jak to napisać pań czy panów, jako, że byli to panowie przebrani za panie, ale za to jakie panie. Aż głowa bolała od tych uśmiechów złotych, błustów obfitych, uddd...), no i Bal Ke-

— Przed wszystkim wspaniałe wspomnienia, piękno ziemi polskiej, przelom Dunajca, Kraków, trochę adresów nowych przyjaciół, a także kilka upominków jako, że brałam udział w codziennie przecież odbywających się imprezach sportowych, a także w konkursach organizowanych na zabawach i dyskotekach.

Tyle „Surówka Oziębła” vel Ute Steiner. Wspomniła ona w ostatnim zdaniu o zabawach. Było ich wiele. Z ważniejszych to Bal Powitalny, Bal Przebiezańców w Dniu Polskim (Oj było na co popatrzeć — najwięcej oczywiście Indian i nie wiem jak to napisać pań czy panów, jako, że byli to panowie przebrani za panie, ale za to jakie panie. Aż głowa bolała od tych uśmiechów złotych, błustów obfitych, uddd...), no i Bal Ke-

my, poddawał się torturom Neptuna, oglądał rybki pod wodą (bo najczęściej był doń wrzucony), zawsze chętnie przyjmował dyżury, był w ogóle naj... Choć dziewczyn o to nie pytałem.

Na zawsze zostanie w pamięci śpiewany przy pochodniach hymn SFMD, gdy z naszych czterech języków tworzył się

... jeden, przyjaźni głośny śpiew: „Naprzód młodzieży świata nas braterski połączył dzień marsz...”

P.S. Wypada podziękować tym, którzy stworzyli obóz Bartkowa 78. Oto oni: Kazimierz Miniur — komendant obozu, Ludwik Nowak, Krzysztof Banasik, Bożena Miśkiewicz, Janusz Przybyło, Marian Mazur, Zbigniew Sikora, Maria Lappe, Jan Sorola, Jan Madej, Marek Szydłowski i inni.

„BARTKOWA — 78” CZYLI OBÓZ PRZYJAŹNI

Wracajmy jednak do grupy słowackiej, która pod wodzą Anny Randarovej została uznana za najbardziej aktywną grupę na całym obozie. I to nie tylko za dobre zorganizowanie Dnia Słowackiego, ale także za rozspiewanie obozu, aktywny udział we wszystkich konkursach, dużą życzliwość itp. Niewątpliwą w tym zasługą również opiekuna grupy słowackiej Jasia Madeja, który akompaniu-

nie „Surówka Oziębła” odpowiada na nasze pytania.
— Jak Ci się to podoba? — Bardzo. Taka impreza jak dzisiaj czy też Neptunalia, które odbyły się kilka dni temu w bardzo dowcipny sposób pozwolił nam zaakcentować nasz związek z ogniem i wodą. Myślę tu o hutach, a także o otaczającym nas jeziorze.
— Co zabierzesz stąd, z Polski do siebie do domu?

— Wspaniała atmosfera. Doskonała propaganda. Te wszystkie koszulki, czapeczki z napisami „Międzynarodowy Obóz Młodzieży KISZ, SSM, FDJ, ZSMP — Bartkowa 78”, które na codzień nosimy to nie tylko pamiątka, wystawa plakatów ZSMP, plansze, flagi — to wszystko b. dobre.
— A co z...
— No może jedzenie nie najlepsze. Nie mogliśmy w Dniu Węgierskim zrobić jak planowaliśmy kolacji węgierskiej, bo podobno nigdzie nie ma zwykłej kielbasy — tak w każdym razie mówiła kierowniczka stołówek.
Na koniec zapytajmy kierownika grupy polskiej uznanego za najaktywniejszego członka komendy obozu — Zbyszka Sikorę — jak jemu tam było na obozie.
— Zbysiu uznano Cię za najaktywniejszego. Jak Ty to robisz?
— Mówiłem Ci żebyśmy nie rozmawiali o dziewczynach!
— Słyszałem Zbysiu...
— Nie wierz im. To plotki.
— Ale ja nie o dziewczynach...
No tak, ze Zbyszkiem nie pogadam, ale fakt faktem był kierownikiem grupy polskiej, dekorował ośrodek, wyświetlał fil-



Koło ZSMP przy komórkach funkcjonalnych TE liczy 20 osób, głównie młodych inżynierów i techników. Grupa to niewielka, lecz niesłychanie prężna i aktywna. Nikt nie znalazł się w niej przypadkowo. Członkowie koła tworzą zwarty i rozumiejący się kolektyw, wspólnie podejmują czynny produkcyjny, troszcza się o podnoszenie swoich kwalifikacji zawodowych, wzajemnie pomagają sobie w nauce, uczestniczą w rozgrywkach sportowych, założyli też koło filatelistyczne i punkt biblioteczny.

Cała ta bardzo cenna i poży-

teczna działalność dobrze świadczy o inicjatywie młodych pracowników i ich zaangażowaniu w sprawy pracy. Ale na szczególne wyróżnienie zasługuje ostatnia akcja koła.

Dla siebie i dla hut. Pożyteczna akcja młodych inżynierów

W ramach Funduszu Akcji Socjalnych Młodzieży (FASM) na wniosek Rady Młodych Specjalistów, sześciu młodych inżynierów: Leszek Orzechowski, Edward Polak, Adam Poznański, Andrzej Stuczyński, Tadeusz Zawadzki i Jerzy Zych, zrobiło bilans cieplny i charakterystykę techniczną pieca przepychowego nr 6 walcowni gorącej blach. Część uzyskanego dochodu przeznaczili oni na cele społeczne. M. in. za 25 tys. zł zakupili sprzęt sportowy dla TKKF HiL, dofinansowali imprezy kulturalne i szkoleniowe, w odpowiedzi na apel Zarządu Fabrycznego zamierzają część wypracowanych środków przeznaczyć na budowę statku „Dar Młodzieży” oraz wpłacić pewną sumę na fundusz rewaloryzacji

technicznej mogłoby być nawet ze względu na poziom i zakres, tematem dyplomowej pracy magisterskiej na wyższej uczelni technicznej. Było to więc pod każdym względem udane przedsięwzięcie, a zyskał na nim i Kombinat i sami wykonawcy. Tym, który zapalił zielone światło dla realizacji pomysłów młodych pracowników jest Główny Energetyk Kombinatu mgr inż. Jan Wyroba. Bezpośredni nadzór nad pracami sprawował kierownik działu pomiarów i badań cieplnych mgr inż. Józef Gaska.

Rada Młodych Specjalistów ma zamiar wykorzystać ten przykład jako wzorzec do przyszłych tego typu akcji. Problemów do rozwiązania na terenie hut nie brakuje. Młodzi energetycy pokazali, jak podejmują się i realizują madre i pożyteczne inicjatywy. Kto będzie następny? LESZEK RAFALSKI



CO MOŻE STUDENT?

W Krakowie działa aktualnie 198 kół naukowych zrzeszających w swych szeregach najlepszych studentów naszych wyższych uczelni. To potężny potencjał wiedzy, niestety jak na razie zamrożony w murach szkolnych. W okresie nauki studenci bardzo rzadko spotykają się z realnymi problemami naszej gospodarki — najlepiej ilustrują to zresztą tematy prac dyplomowych, w dużej części są to niestety rozprawki czysto teoretyczne. A że już w czasie studiów można robić rzeczy cenne na zamówienie przemysłu, przekonujemy się rokrocznie podczas organizowanych przez SZSP akcji studenckich — przykładem niech będą tu tegoroczne grupowania w Tarnobrzegu, czy Gorlicach. Największa krakowska uczelnia — Akademia Górniczo-Hutnicza jest na dobrej drodze do zerwania z niezbyt chlubną tradycją. Zawarte przed kilku miesiącami porozumienie pomiędzy władzami AGH i Studenckiej Spółdzielni „Zaczek” powołuje do życia Akademickie Biuro Naukowo-Techniczne, któremu postawiono zadanie realizacji prac badawczych na zlecenie zakładów przemysłowych. Władze uczelni w myśl tego porozumienia, mają przekazywać studentom za pośrednictwem Biura tematy, których uczelnia w danym momencie nie jest w stanie sama realizować. Wykonania tych prac

podejmować się będą studenckie koła naukowe pod kierunkiem pracowników naukowych AGH, którym uczelnia udziela zgody na podejmowanie dodatkowych prac w SSP „Zaczek”. To właśnie spółdzielnia studencka przyjmuje na siebie odpowiedzialność za wykonanie zleceń, przy wycenieniu których obowiązują spółdzielcze cenniki.

Jednakże najważniejszym gwarantem dobrej jakości rozpracowania tematów, wydaje się, będzie sama uczelnia. Zakłada się bowiem, że studenci będą mogli realizować zlecenia. Biura, jako swoje prace roczne, czy nawet dyplomowe. I w ten prosty sposób połączono raz jeszcze przyjemne z pożytecznym. Za dobrą naukę, za rzetelną pracę otrzymywane będą studenci nie tylko pozytywne cenzurki, ale także pieniądze — według normalnej wyceny wartości wykonanych prac. No i nie zapominajmy o satysfakcji, jaką niesie fakt, że własna praca dyplomowa nie utknęła w szufladzie promotora.

Wydaje się, że należy tylko przyklasnąć inicjatywie rektora Fileka, który nie po raz pierwszy daje dowód dużego zaufania, jakim darzy swoich studentów.

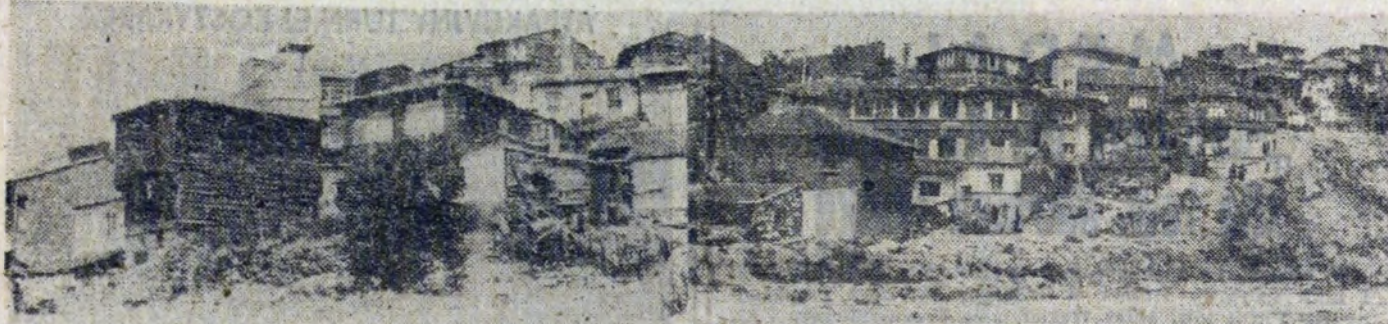
Kierownik Biura Tadeusz Kurpiel: „Wydaje mi się, iż fakt, że wykonywane za pośrednictwem naszego Biura prace, uczelnia traktuje na równi z pracami

obowiązkowymi w programie studiów, pozwoli zainteresować studentów naszymi propozycjami. Chciałbym podkreślić, iż oprócz tematów „odstępowanych” nam przez AGH, możemy także sami zawierać umowy z poszczególnymi zakładami pracy. Wierzę, że nie zabraknie zleceń, tym bardziej, że oprócz tematów dużych chcielibyśmy też podejmować się rozpracowań problemów mniejszych, czasem takich, których placówki naukowe nie chciałyby się może podjąć. W tym widzę naszą szansę. Mamy już pierwsze zlecenia, ale całą działalność będzie można rozkręcić dopiero wtedy, gdy i Biuro i usługi jakie może świadczyć, staną się bardziej znane. A póki co, mamy kłopoty nawet z uzyskaniem własnego telefonu, korzystając z przecznościowego (710-31)”.

Biuro podejmuje się realizacji każdego tematu, który mieści się w ramach istniejących na AGH specjalności studiów. Przypomnijmy — prace wykonywane będą najlepszymi studentami tej uczelni, zrzeszeni w kole naukowym, ich pracą kierować będą pracownicy naukowcy AGH. Myślę, że jest to szansa, z której warto skorzystać, to szansa nie tylko na uzyskanie odpowiedzi na występujący w danym zakładzie pracy problem, ale przede wszystkim szansa pozyskania dla zakładu dziś najlepszych studentów — jutro może najlepszych fachowców, pracowników. Student realizujący na zlecenie zakładu prace jeszcze w okresie nauki pozna zakład, jego problemy. Z kolei przedsiębiorstwo już wtedy poznaje przyszłego absolwenta, może nie będzie musiało w dieńno zatrudniać świeżo upieczonych magistrów? TADEUSZ PIKULICKI

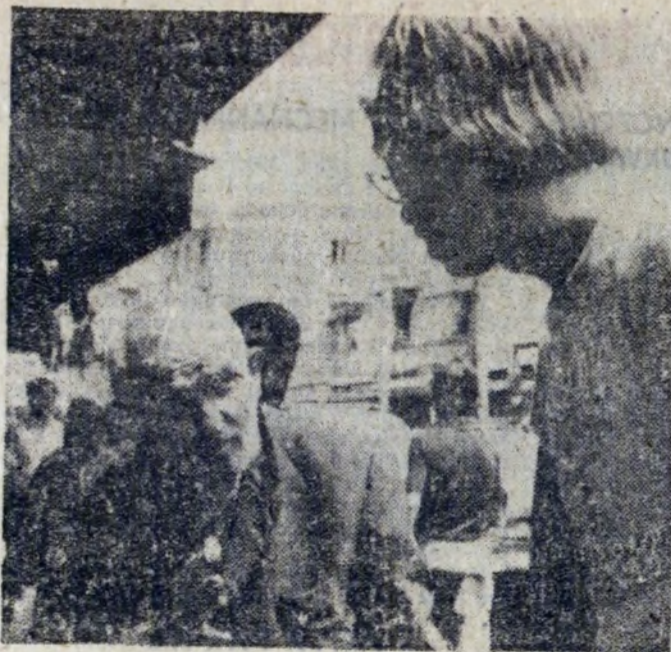
Na rozpoczęcie nowego sezonu kulturalnego

- Dom Kultury Kombinatu HiL, ul. Majakowskiego 2
- 22. IX. godz. 19.00 Dyskusyjny Klub Filmowy — projekcja filmu prod. angielskiej „Darling”
- 23. IX. godz. 18.00 Formy działalności oświatowej Muzeum Narodowego w Krakowie. Inauguracja szkolenia społecznego aktywistów kulturalnego Hut. im. Lenina. Spotkanie w sali „Arsenału” Muzeum Narodowego.
- 28. IX. godz. 19.00 Dyskusyjny Klub Filmowy. Projekcja filmu prod. hiszpańskiej „Nakarmić kruki”
- Klub Kuźnia, Nowa Huta os. Złotego Wieku 14
- 24. IX. godz. 15 i 17 „Niedziela z bajką” — projekcja filmu dla dzieci „Wódz Indian Tecumseh”
- 27. IX. godz. 18.00 „Poeta bywam” — powakacyjne spotkanie piszących i miłośników poezji — prowadzi Renata Kurowska.
- Klub Młodych, Nowa Huta, os. Młodości 1
- 29. IX. godz. 18.30 Amatorski Klub Filmowy „Nowa Huta” — Festiwal „Pol-8”. Pokaz filmów i omówienie udziału członków AKF w wymiennym Festiwalu.
- Klub Śródpole, Nowa Huta, os. Na Wzgórzach Krzesławickich 17a
- 22. IX. godz. 19.00 Inauguracja roku kulturalnego w Klubie. Impreza estradowa w wykonaniu aktorów scen krakowskich.



Druga strona tureckiego folderu

Fotoreportaż Stanisława Gawlińskiego



To wesele nie było ani huczne, ani skromne — ot, takie w sam raz. Goście nowożeńców — czyli Janiny Z. i Marka W. — radośnie witali fakt ostatecznego, małżeńskiego związania się dwojga młodych ludzi. Tę radosną atmosferę zakłócił 22-letni Ryszard N., zakłócił raczej przykro jeśli zważyć, iż jeden z weselnych gości z kontroczności zawitał w stacji pogotowia ratunkowego. Potem, po kilku miesiącach, biesiadnicy wrócić musieli do tego ślubu i tego wesela; wrócić w formie zeznań składanych przed obliczem sądu.

Początkowo nie nie zapowiadało przykrego incydentu. Toasty wznoszono słusznie, słusznie także sięgano po kieliszki, nikt jednak nie dążył się upić do stateczności, nikt także nie przejawiał w stosunku do bliźnich wrogo-agresywnych zamiarów. Było fajnie i wesoło jednak gdzieś koło godziny 23 ta heztroška atmosfera nagle i ostatecznie ułotniła się. W mieszkaniu nowożeńców zjawił się bowiem Ryszard N...

Wracał w domowe pielesza z innego wesela. Wcześniej do wczesnie ale już mocno wstawiony. Gdy na korytarzu zorientował się, że u sąsiadów także wyprawiane jest weselisko, Ryszard N. postanowił „młodych” odwiedzić, złożyć im życzenia, a przy okazji co nie co jeszcze wypić. Ostatecznie przeszła mu bowiem

ochota na fizyczny kontakt z własnym łóżkiem.

Na to przyjęcie nie był zaproszony, kiedy jednak już się zjawił nie wypadło intruza ostentacyjnie wyprasać. Gospodarze doszli do wniosku, że jakoś przez te kilka godzin zniosą kłopotliwą obecność sąsiada. Szybko okazało się jednak, że nadzieje państwa młodych i ich rodziców, były zupełnie bezpodstawne.

Ryszard N. zaczął zachowywać się agresywnie i autentycznie po chamsku. Obracał

Kronika sądowa

Wesele

żać gości, plótł bzdury, pozwał sobie na ofdyrnarne epitety. W tej sytuacji kilku mężczyzn doszło do wniosku, że pijanego pana należy z mieszkania wyprosić. Nie bawiąc się w żadne ceregiele wzięli Ryszarda N. za ramię i wyrzucili go za drzwi.

Gdy znalazł się na korytarzu poczuł w sobie zew zemsty. Postanowił odpłacić „weselnikom” fakt urażenia jego, Ryszarda N., ambicji. Zaczął się więc w ciemności...

Zdarzyło się, że koło pierwszej w nocy na korytarzu zjawił się jeden z gości — Józef M. Właśnie jego zaatakował obrażony napastnik. Jeden cios w szczękę, potem drugi i trzeci. Potem Ryszard N. zadowolony z dokonanego „działa” zbiegł.

Józef M. wrócił do mieszkania. Czuł się źle. Nie wiele myśląc wyprawiono go na pogotowie. Tutaj dyżurny lekarz stwierdził bolesne i stosunkowo poważne obrażenia łuchwy. Zalecono leczenie, Józef M. otrzymał także kilkunastodniowe zwolnienie z pracy.

Finał tego weselno-korytarzowego zajścia rozegrał się w sądzie. Ryszard N. wystąpił w charakterze oskarżonego i nie bardzo potrafił odpowiadać na zadawane mu pytania, jako że twierdził: „...tamtej nocy byłem tak pijany, że nic nie pamiętam. Nie pamiętam także więc jak przebiegało zajście z Józefem M.”

Zastanawiając się pijacką niepamięcią jest dla sądu żadnym tłumaczeniem. Uznano więc winę 22-latkę za udowodnioną i wydano wyrok, na mocy którego Ryszard N. skazany został na zapłacenie 21 tys. zł. grzywny. Przy okazji awanturnik uiszczył także 4.200 zł. opłaty sądowej, 541 zł kosztów postępowania i zwrócił Józefowi M. 1.200 zł. tytułem kosztów jakie ten ostatni w niniejszej sprawie poniósł.

I. HANDEREK

CO W TYGODNIU ?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Joe Valachi” prod. włoskiej, od 18 lat.
SWIT mała sala od 23 do 24 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Wesele” prod. polskiej, od 15 lat, od 25 do 26 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Ziemia obiecana” prod. polskiej, od 15 lat, od 27 do 28 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Człowiek z marmuru” prod. polskiej, od 15 lat.

SWIT Poranek niedzielny 24 bm. godz. 13.00 (bajki).
SWIATOWID od 21 do 24 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Odrażający, brudni, źli” prod. włoskiej, od 18 lat, od 25 do 27 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Akwarele” prod. polskiej, od 15 lat, od 28 bm. do 30 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Ofiara napiętności” prod. hiszpańskiej, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala od 21 do 24 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Godzilla kontra Gigan” prod. japońskiej, od 12 lat, od 25 do 27 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Węgrzy” prod. węgierskiej, od 12 lat, od 28 do 30 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Skrzydło czy nóżka” prod. francuskiej, b.o.

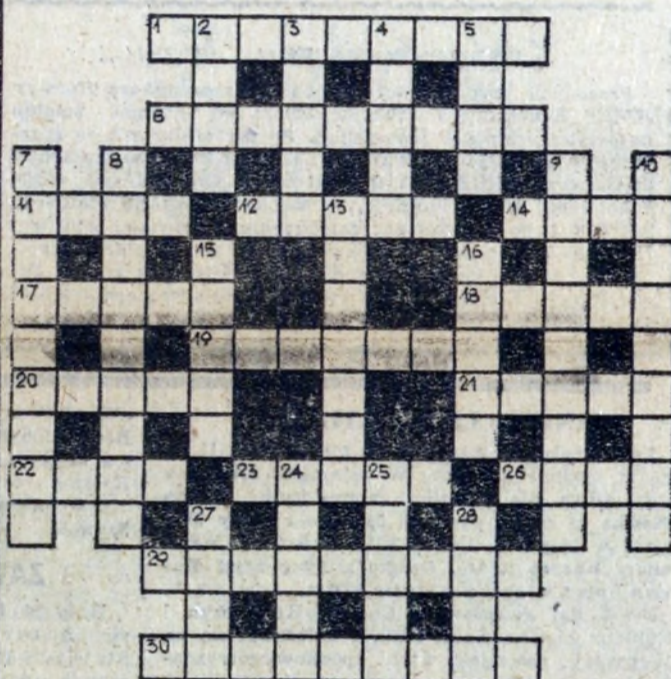
SWIATOWID poranek niedzielny 24 bm. godz. 13.00 „Gdzie się podziała siódma kompania” prod. francuskiej, b.o.

SFINKS od 21 do 24 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Intryga rodzinna” prod. USA, od 15 lat, od 25 do 27 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Rebus” prod. polskiej, od 15 lat, od 28 bm. do 3. X. br. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Cenny depozyt” prod. francuskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

23 bm. godz. 17.30 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę” (przedstawienie zamknięte), 24 bm. godz. 19.15 „Bolesław Śmiały — Skałka”, 25 bm. teatr nieczynny, 26 bm. i 27 bm. godz. 11.00 „Płocówka”, 28 bm. godz. 19.15 „Ciężkie czasy” (przedstawienie zamknięte) 29 bm. godz. 18.00 „Ciężkie czasy” (przedstawienie zamknięte).

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1. od czasów Augusta: tytuł cesarza rzymskiego, 6. pierożek, lecz nie do jedzenia a do noszenia, 11. Irlandia, 12. położenie bez wyjścia lub kombinacja brydżowa, 14. czapka z daszkiem używana w niektórych armiach, szkołach, 17. rezultat, wynik, 18. widziadło senne, 19. rakarz, kat, 20. najwyższy masyw górski Grecji, 21. nazywano tak dawniej spryciarza, cwaniaka, 22. dawna Persja, 23. można nim grozić, wskazywać nie wypada, 26. oblicze, policzek, 29. rejent, 30. duży instrument smyczkowy.

Pionowo: 2. człowiek makomówny, nietowarzystki, 3. z Rotterdamu, 4. nieuczciwe, oszukiwacze przedsiębiorstwo, 5. podstawowy zabieg uprawy w rolnictwie, 7. przewodnictwo, kierownictwo nad kim, 8. narzędzie kowalskie do cięcia metalu, 9. namiętne upodobanie do muzyki, 10. człowiek lubiący dobrze czynić ludziom, wspomagać potrzebujących, 13. ciona od deszczu lub słońca, 15. 12 cali, 16. gra, chociaż nie instrument muzyczny, 24. wielbić, kochanek, 25. zespół ludzi przeznaczony do wykonania jakiegoś zadania, 27. zaczarowane Rydla, 28. ciężka wirusowa choroba zakaźna.

Wśród czytelników, którzy do dnia 5.X.78 nadesłają prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 37

Poziomo: 1. szakał, 5. dworek, 8. agawa, 9. zima, 10. koło, 11. prowincja, 12. masa, 14. Nisz, 16. mazurek, 20. sesja, 21. Wawel, 23. razówka, 24. wiara, 25. dukat, 26. bankier, 27. Bantu, 28. akcja, 29. Trabant, 33. chan, 35. park, 38. ordynacja, 39. WARS, 40. juta, 41. ratki, 42. tralka, 43. kaczka.

Pionowo: 1. Sezam, 2. kłapa, 3. Latona, 4. karibu, 5. darcie, 6. orkan, 7. kłacz, 13. suszarnia, 15. inwokacja, 16. marabut, 17. Zuzanna, 18. równina, 19. kwadrat, 20. Szwab, 22. Litwa, 30. rudera, 31. banita, 32. nocnik, 33. chwyt, 34. Nośal, 35. pajac, 37. klasa.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 36 WYLOSOWALI:

1. Leszek Mazur 32-085 Modlnica 78
2. Ferdynand Giza 31-939 Kraków os. Kolerowe 12/31
3. Władysław Sudel 31-943 Kraków os. Spółdzielcze 5B/11

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.



Kto obudzi napastników Hutnika?

Teraz wyprawa „na Wawel”

Na początku był chaos. Potem świat przybierał formy bardziej uporządkowane. Znaki na boisku wskazują, że z piłkarzami Hutnika jest odwrotnie. Na początku sezonu grali oni całkiem skądinąd i pomysłowo, a dzisiaj chaos wkraść się na Suche Stawy. Bezładu i składu zagraли hutnicy ostatni mecz z Czuchawem i mimo zwycięstwa 2:0 swoją grą, aż napraszali się o krytyczne uwagi. Jedyne dwa zawodnicy bardzo korzystnie odbiegali od reszty. Niezmordowany Gładyszek (skąd ten zawodnik ma tyle siły i ambicji?) i rewelacyjnie spisujący się w bramce Kocoń. Jego kilka fantastycznych interwencji sam na sam z przeciwnikiem uchroniło krakowską drużynę od niemal pewnej utraty bramki.

Reszta była przeciętnością. Obrona grała słabo, pomoc brała przykład z obrony, a ci z przodu z których jedynie Maciejowski można nazwać napastnikiem zagraли wręcz żenująco. Nic nie jest w stanie usprawiedliwić braku zaangażowania zawodników w grę. Jedyną rzeczą z jakiej można być zadowolonym to miejsce w tabeli i dorobek punktowy drużyny. Jeśli nadal chcemy myśleć o II lidze, a nie ma chyba kibica który w awans Hutnika nie wierzyłby, należy przede wszystkim uporządkować grę i nauczyć zawodników strzelać bramki. W ostatnim meczu Hutnik wystąpił w następującym składzie: Kocoń — Kot (od 46 min. Wejtaszek), Głanowski, Gładyszek, Wiacek — Kruzec, Stokłosa, Pawlikowski — Marciowski, Sysła, Murzyn. Następny mecz grają piłkarze na stadionie Wawelu w niedzielę o godzinie 11.00. (lr)

Kraży Konieczny, kraży...

Pracowicie spędzał ostatnie dwa miesiące piłkarz Hutnika JOZEF KONIECZNY szukając boiska na którym mógłby najpełniej zabłysnąć jego talent. Po pertraktacjach ze skarbnikami rybnickiego ROW i nadmorskich rozmowach z działaczami ARKI zawitał ostatnio do Cracovii (nie mylić z hotelem). Mam nadzieję, że nie jest to ostatni etap jego podróży i po chwilowym zaurzuceniu wdziękami sędziwej II ligowej staryszki spod Wawelu wróci on, chociażby tramwajem, na zawsze gościnne dla marnotrawnych synów Suche Stawy. Kibice Hutnika czekają na zmęczonego wojaczkami wędrowca. (lr)

FINISZ LEKKOATLETÓW

Zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo II ligi w lekkiej atletyce. W ostatnich zawodach zwycięstwa dla Hutnika wywalczyli: Janina Kesiba w rzucie dyskiem 54,48 m i Jerzy Mydlarz w biegu na 1500 m 3:45,4 (trzeci był Kazimierz Kozyma 3:49,6). Drugie miejsce zajął Marian Spyra w skoku o tyczce 4,60 m.

Do I ligi awansowały Chemik Kędzierzyn i Lubtour Zielona Góra, Hutnik uplasował się na 10 pozycji, natomiast wśród spodkowiczów znalazła się Cracovia

ZWYCIĘSTWO PIĘŚCIARZY HUTNIKA

W kolejnym meczu o wejście do II ligi pięściarzy Hutnika pokonali w Lesznie miejscową Polonię 14:6. Wynik mógłby być wyższy gdyby w walce lekkośćniej i średniej drużyna krakowska nie oddała punktów walkowerem.

Zwycięstwa odnieśli: Ryś, Mamot, Libront, Jagielski, Lewandowski i Węgrzynowski. Zremisowali swoje walki Talar i Gawriolek. Do tego pojedynku krakowscy bokserzy przygotowali się pod okiem nowego trenera Bronisława Olejniczaka. Starszym kibicom nie trzeba przypominać, że właśnie pan Olejniczak był twórcą sukcesów Hutnika przed kilku laty, a dziś w trudnych chwilach znów podjął się próby wydobycia nowohuckiego boks z impasu.

MARCIN KUBIK ZDYSKFALIFIKOWANY

Decyzją Prezydium Zarządu Klubu K.S. Hutnik za odmowę startu w meczu mistrzowskim bezwzględna dyskwalifikacja na jeden rok ukarany został zawodnik sekcji bokserskiej Marcin Kubik.

„WANDA” MISTRZEM POLSKI

W odbytych w Sochaczewie Mistrzostwach Polski juniorek w tenisie stołowym drużyna

„Wandy” w składzie Jolanta Szatko i Urszula Ruda zdobyła tytuł mistrzowski. Kolejne miejsca zajęły zespoły Siarki Tarnobrzeg i Karpaty Krosno.

Zawodniczki Wandy szkoli instruktor Andrzej Szymik. ap

ZAWODY STRZELECKIE

Dnia 24. 09 br. w godz. 10.00—15.00 odbędą się zawody strzeleckie o tytuł Najlepszego Strzelca i Drużyny HiL na Strzelnicy w Pleśzowie (dojazd tramwajem nr. 14, 15, 20, 23, 26). W zawodach udział biorą drużyny wydzielone LOK składające się z trzech osób. Dopuszcza się do udziału drużyny niekompletne i osoby indywidualne. Zawody zostaną przeprowadzone w dwóch konkurencjach, broń długa i broń krótka KBKS. Prosimy o liczny udział w zawodach.



W VIII Eliminacji Mistrzostw Polski w Rajdach Obserwowanych zwycięstwo indywidualne i zespołowe przypadło rajdowcom Hutnika. Wyniki podamy w następnym numerze.

kowi uwzględnić interesy 4 krakowskich klubów. Niestety nie zrobili tego. Dlaczego? Nie wiem. Prawdopodobnie nie bez winy są również kluby, które mogły w tej ważnej sprawie dojść do porozumienia ze zwycięzcami. Nieznajomością spraw traca jednak materiał red. Langiera który pisząc w Echu o „przykrzym dysponowaniu w jubileuszowym nastroju” ciężką kolubrynę wytacza przeciwko działaczom hutniczego klubu. Gdyby winni szczerze uderzyli się w pierś głuchy odgłos słychać by było również na ulicy Warszawskiej w siedzibie OZPR, a może głównie tam. (lr)

MEDAL „Zasłużony dla KS Hutnik” dla tow. Mariana Renke

W ubiegłą środę delegacja reprezentująca nasz kombinat i klub sportowy Hutnik w osobach: sekretarz propagandy KF PZPR tow. Józef Węgiel, v-ce Przewodniczący ZRK tow. Józef Zdradzisz i dyr. ds. pracowniczych Kombinatu, prezes klubu tow. Bolesław Szkutnik została przyjęta w Warszawie przez Przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu tow. Mariana Renke.

Podczas spotkania omawiano sprawę rozwoju klubu i bazy sportowej. Prawdopodobnie przyszłoroczny mecz lekkoatletyczny na stadionie Hutnika z okazji 30-lecia Nowej Huty odbędzie się już na bieżni tartanowej. Klub otrzyma także bardzo potrzebny do celów szkoleniowych magnetowid.

Na zakończenie spotkania delegacja w imieniu Zarządu Klubu Hutnik wręczyła tow. Renke przyznany mu medal „Zasłużony dla KS Hutnik” (lr)

Z kontuzjami przeciw mistrzowi

DOBRY START

Inauguracja I-ligowego sezonu wypadła pomyślnie. Mimo osłabionego składu Hutnicy dwukrotnie pokonali opolską Gwardię 26:23 (15:9) i 30: 26 (13:11), demonstrując poprawną aczkolwiek niezbyt wysoką formę. W aktualnej sytuacji kadrowej nie można jednak żądać od zespołu zbyt wiele. Kahuziński dopiero wznowił treningi. Koziel po ubiegłorocznej kontuzji nie jest jeszcze w pełni siły, a Gawlik i Tomaszewski wogóle nie grali. Pierwszego wyeliminowała kontuzja, drugi w tym dniu występował na parkiecie w Urzędzie Stanu Cywilnego. W porównaniu z ubiegłym sezonem drużyna krakowska zmieniła nieco styl gry. Szczególną uwagę zwrócił trener Fulara na poprawę obrony, zawodnicy grają bardziej twardo i agresywnie. Wymaga to doskonałego przygotowania kondycyjnego i sprawnościowego piłkarzy. Jakie będą efekty wzmocnionej obrony pokażą następne mecze, a sprawiedliwie ocenić nową koncepcję będzie można dopiero wówczas, gdy wszyscy zawodnicy będą w pełni sprawni.

Najbliższym ich przeciwnikiem będzie zespół mistrza Polski Wrocławski Śląsk. Mecze odbędą się we Wrocławiu. Czy Hutnicy w tych meczach są bez szans? Trudno przewidzieć. Gdyby jednak udało się naszej drużynie przywieźć z Wrocławia chociaż jeden punkt byłoby to przyjemna niespodzianka.

LESZEK RAFALSKI

IMPREZY SPORTOWE

Piłka ręczna mężczyzn 27 i 28.IX godz. 17.00
Hutnik Kraków — Grunwald Poznań
o mistrzostwo I ligi — hala KS Hutnik

Ten.: stołowy kobiet 23.IX godz. 16.00 i 24.IX godz. 11.30
BKS „Wanda” — KS „Spójnia” Warszawa
o mistrzostwo I ligi — hala KS Wapda, ul. Bulwarowa 8.

ATRAKCYJNY TURNIEJ KOSZYKAREK



Bardzo atrakcyjny międzynarodowy turniej koszykarek zorganizowali działacze Hutnika i Związkowa Rada Kombinatu HiL. W hali na Suchych Stawach zobaczymy DVTK Miskole, VSZ Koszyce, Lecha Poznań i dziewczęta Hutnika. Turniej wchodzi w cykl przygotowawczy naszych zawodniczek do rozgrywek drugoligowych. Zadania przedstawione przed zespołem są wysokie — awans do I-szej ligi, na co przecież od dawna oczekują miłośnicy koszykówki w Nowej Hucie.

Turniej rozpoczyna się dziś (piątek) o godz. 16.30 meczem VSZ Koszyce—Lech. Po meczu oficjalne otwarcie i spotkanie DVTK Miskole—Hutnik. W sobotę o godz. 16.00 gra DVTK i VSZ, a później o godz. 17.30 Lech—Hutnik. Zakończenie turnieju w niedzielę i mecze DVTK—Lech (godz. 10.00) i VSZ—Hutnik (godz. 11.30). (ap)

Turyści HiL na trasach Rajdu Przyjaźni

24 BM UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE NA STADIONIE POD KROKWIĄ

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Następnie wyruszyli na trasę uczestnicy Rajdu Przyjaźni, ci którzy wybrali trasy krótsze czterodniowe i trzydniowe. W sumie jest już w górach kilkuset turystów z Kombinatu HiL.

Wszystkich turystów zapraszamy na manifestację w Poroninie przy pomniku Włodzimierza Lenina (w niedzielę 24 września) oraz następnie na uroczyste zakończenie Rajdu i wręczenie nagród na Stadion Pod Krokwią. Prosimy również do naszego miasteczka rajdowego tradycyjnie urządzonego na camping „Tatry” w pobliżu skoczni. Odbędzie się tutaj ognisko z występami artystycznymi, czynną będzie wystawa trofeów turystycznych hut, odbędą się projekcje kolorowych przeźroczek, czynną będzie giełda porożyczków, plaketek i znaczków turystycznych. W miasteczku rajdowym można zostawić bagaż, można spożyć ciepły posiłek.



Serdecznie wszystkich zapraszamy!

RAJD TURYSTYCZNY PRACOWNIKÓW KULTURY „KACZAWY-78”

Warto „zmontować” ekipę hutę na Rajd Turystyczny Pracowników Kultury i Sztuki „Kaczawy-78”. Impreza ta odbywa się w dniach od 6 do 8 października na terenie Gór Kaczawskich. Uczestnicy mają do dyspozycji kilka tras m. in. trzydniowe — „Bobrzań”, dwudniowe — „Bolka I”, „Szczycami Kaczaw”, „Wapienników” i „Kopaczy Złota”. Oprócz tego — dowolne trasy piesze, kolarskie i motorowe.

Zgłoszenia na Rajd przyjmuje Gminny Ośrodek Kultury, 59-530 Świerzawa, Plac Wolności 47 b. Opłata: 60 zł od osoby dorosłej, 45 zł — młodzież szkolna. W ramach wpisowego każdy uczestnik Rajdu otrzymuje: gorący posiłek na mecie, znaczek rajdowy, dyplom, punkty do odznak turystyki kwalifikowanej. Dla najlepszych zespołów przewidziane są nagrody.

ZLOT MECHANIKÓW HiL

Tym razem Złot Mechaników Kombinatu HiL odbył się na terenie Beskidu Wyspowego. O dziwo, dopisała pogoda, tak bardzo tego roku dla turystów nielaskawa. Rajd odbywał się w potokach słońca, drużyny niosły z sobą dość obfity plon grzybobrania.

W niedzielę 17 bm. nastąpiło uroczyste zakończenie XIV Złotu Mechaników HiL w Szczyrczu. Na mecie zameldowało się ok. 160 uczestników, wszyscy w dobrej kondycji, opaleny, zadowoleni. Udział w podsumowaniu tej udanej imprezy wzięł sekretarz RZTM Ryszard Motyka, obecni byli przedstawiciele kierownictwa Pionu oraz gospodarze terenu.

Przy ognisku miło upływał czas. Odbyły się liczne konkursy — m. in. strzelecki, pchnięcie kulą, rzut lotką. Ponadto — turystyczna zgaduj-zgadula.

Komendantem Złotu był, tradycyjnie, prezes Koła PTTK TM kol. Stanisław Gałek.

AKTYW PTTK HiL



Kol. Ryszard Szytk jest brygadziwą szluzą w Wydziale K-2 Zakładu Koksochemicznego Pracuje w hucie od 1954 roku, a więc od rozpoczęcia produkcji koks.

Członkiem PTTK jest od 15 lat, od czterech lat kieruje Kołem PTTK w Zakładzie Koksochemicznym. Organizator turystyki. Wiele wysiłku poświęca urządzając dla załogi wycieczki po pracy. Propaguje czynny wypoczynek, na świeżym powietrzu, zdala od huty i pyłów Koksochemii. Pamięta o dobrej koksowniczej wycieczki, które odbyły się m. in. w Bieszczady do Warszawy, w Góry Świętokrzyskie. Były dobrze zorganizowane, ciekawe, dużo w nich było treści krajoznawczych.

Kol. Ryszard Szytk przygotowuje obecnie zakończenie sezonu turystycznego (w ramach wycieczki jednodniowej) dla 150 osób.

Odnaczony jest Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi. Działa aktywnie jako laurnik w sądzie. Dużym osiągnięciem koła, któremu przewodniczył było zorganizowanie tradycyjnego Rajdu Koksowników, tym razem w Pieninach z zakończeniem w Czorsztynie. W rajdzie wzięło udział 150 osób — pracowników ZK i członków ich rodzin.

Kto tu zawinił?

Znane są przypadki w których MKS Krakus toczyły bój w II rundzie dostojnicy państwowi i potrafili dostosować terminy. W ten sposób wielu bardzo uroczystości do ważnych imprez sportowych. Wystarczyło wszystkim właściwie zaplanować.

Tymczasem Okręgowy Związek Piłki Ręcznej wyznaczył uroczystości o tej samej godzinie? Czyżby nie było możliwości przesunięcia terminu uroczystości chociażby o dwie godziny? Regulamin rozgrywek ligowych szczyornika o tej samej godzinie w której drużyna Hutnika rozgrywa mecz o mistrzostwo I ligi, Cracovia o mistrzostwo II grupy a mecz przesunąć nie ligi, a drużyny AZS Kraków i mógł, ale mogli działacze zwią-